

PRZYJACIEL LUDU

NUMER	W całym kraju kosztuje prenumerata:	Cena N-ru	Biuro Redakcji i Administracji: Kraków, Reformacka L. 7.	ROK
9	rocznie 10 zł., półrocznie 5 zł., kwartalnie 2-50. W Ameryce rocznie 2 dol. Pojedynczy numer 8 ct. We Francji rocznie 40 fr. W Argentynie rocznie 5 peso. Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę. — Prenumerata i kolportaż płać się z góry.	25 gr.	Telefon Nr. 2014. — Konto P. K. O. Nr. 404.190. Adres na listy, przekazy, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu” — Kraków. Anonse cała strona 600 zł. Wiersz milimetr. (1 łam) 60 gr. W tekście i nadesłanych wiersz milimetrowy 70 gr.	41
	Filja w Warszawie.		Filja we Lwowie: ulica Łyczakowska 8.	

niedziela, dnia 24-go lutego 1929 roku.



Premier włoski Mussolini i kardynał Gaspari, sternik polityki papieża, podpisują ugodę włosko-papieską, której treść i doniosłość podaliśmy w Nrze 8 „Przyjaciela Ludu”. Na obrazku część pałacu papieskiego, liczącego w całości 1100 pokoi.

Władza Prezydenta Państwa.

Według projektu zmian konstytucyjnych, zawinionowanych przez klub BB, Prezydent Państwa ma być wybierany przez powszechne głosowanie i ma otrzymać tak rolę władzę, że onby był rzeczywistym sternikiem Państwa. Sejm, senat, ministerstwa, wojsko, urzędnicy, traktaty zagraniczne, wszystko byłoby jemu do pomocy. Prezydent miałby władzę dużo większą, niż dawniej królowie, byłby prawie nieograniczonym włodarzem Państwa, on też w pierwszym rzędzie byłby odpowiedzialny za wszystkie sprawy państwowe, za losy Polski.

Ten plan tak znacznego powiększenia władzy Prezydenta Państwa wywołuje już bardzo ostre sprzeciwy z różnych stron i zapowiedź jak najostrzejszego zwalczania. Mnie się wydaje, że takie powiększenie władzy Prezydenta jest potrzebne, a nawet konieczne, z następujących względów:

I. Nasze Państwo znajduje się w wyjątkowo trudnym położeniu, niejako między dwoma kamieniami młyńskimi — Niemcami i Rosją. Mamy bardzo nienaturalne granice państwowe na zachodzie i wschodzie, a za granicą zachodnią odwiecznego nieprzyjaciela, który od zarania naszych dziejów dybie na naszą zagładę. Mam to przekonanie, że jakiegokolwiek będą rządy w Niemczech, obszarne czy robotnicze, nacjonalistyczne czy socjalistyczne, żadne nie będą Polsce przyjazne, lecz więcej lub mniej, ale zawsze nieprzyjazne. Jawna czy ukryta agitacja niemiecka będzie wciąż przenikać do Polski, jednać pomocników, szpiegów i zdrajców.

Przeciwdziałać naporowi niemieckiemu zdolną najlepiej sprężystą władzą państwową, skutkującą w ręku sternika Państwa, Prezydenta niezawisłego od żadnej agitacji, ani od żadnych uchwał, choćby i Sejmu, gdyż i Sejm nie może znać wszystkich tajników polityki zagranicznej.

II. Nasze tysiącletnie dzieje narodowe stwierdzają, że jesteśmy narodem kłótlwym, niesfornym, nie podatnym do organizacji państwowej, przeważnie lekkomyślnym, zapalnym, ale nie wytrwałym. Jak w Polsce przedrozbiorowej rządząca szlachta pod kierownictwem klik magnackich i pod wpływem jezuitów tak zazdrośnie strzegła „złotej wolności” i nie dopuściła do stworzenia silnego rządu, a króla skrupowała jak niewolnika, aż doprowadziła do rozbiorów i zguby Polski, tak teraz w zmartwych-

wstałej Polsce odżyły w całym narodzie owe wady szlacheckie i złota wolność omal że nas już powtórnie nie pogrzebała. Wszyscy niby bardzo kochamy Polskę, ale skoro Ona żąda ofiar i cierpień, liczenia się z całością, to już słychać przekleństwa i wymyslenia.

Każdy dzień wskazuje i każda sprawa dowodzi, że tylko oddanie kierownictwa rządów w ręce niezawisłego Prezydenta może Polskę wyzwolić z chaosu walk partyj i klik.

III. Nasi urzędnicy państwowi, tak cywilni, jak wojskowi, wykazują niedostateczne zrozumienie dla całokształtu interesów państwowych. Teraz np. z niesłychaną natarciwością domagają się dalszej podwyżki pensji i różnych świadczeń ze strony Państwa; pomimo, iż oni powinni wiedzieć najlepiej, że siły podatkowe ludności są już wyżyłowane do ostateczności. Większość stronnictw sejmowych zamiast pomóc Rządowi w oporze przeciw żądaniom urzędników, jeszcze podnieca ich agitacją, aby zyskać ich poparcie polityczne. Tak robią zwłaszcza posłowie endeccy i socjalistyczni.

To też powinno ustać, skoro Prezydent wraz z rządem będzie niezawisły od agitacji partyjnych.

IV. Bolesną prawdą, ale niewątpliwą prawdą jest, że w minionym dziesięcioleciu państwowości chłopci przegrywali jedną pozycję za drugą, aż spadli na dno nędzy i upośledzenia. Ci sami panowie posłowie z klubu Dąbskiego, którzy teraz stawiają wnioski o wywłaszczenie obszarników bez odszkodowania, w pierwszym Sejmie przemawiali i głosowali przeciw takimże wnioskom moim w komisji i na Sejmie. Tensam p. Witos miał pełnię władzy w swem ręku, ale rzeszy chłopskiej nie pomógł. Aż teraz, po zmarnowaniu 10 lat, gdy stosunki już gruntownie się zmieniły na niekorzyść chłopów, teraz, po niewczasie, obiecują chłopom zbawienie, aby się po barkach chłopskich wydostać z upadku do władzy z powrotem. P. Dąbski w „Gazecie Chłopskiej” ludzi w najostrzejszych słowach, zapowiada, że siła odeprze zamach na teraźniejszą konstytucję i sejmowładztwo.

Czegoż to chłopci mają tak strasznie bronić? Teraźniejszej nędzy? Czy warcholstwa i zarzucia się dąbszczaków z Wyzwoleniem o wpływy w okręgach wyborczych?

Przedewszystkiem w interesie chłopów ro-

boników jest, aby nastał w Polsce gospodarz odpowiedzialny za losy Państwa i ludność, mający władzę i moc zrobienia porządku. Dotychczas jest za dużo kucharzy, to też chłop jest głodny i chłodny.

V. Państwo nasze zamieszkuje 30 procent ludności niepolskiej. I tym narodom będzie się łatwiej porozumieć z Prezydentem Państwa, skoro będą wiedzieć że od niego zależą ich sprawy. Sejm rozbity na zwalczające się stronnictwa i kliki nie potrafi uzgodnić waśni narodowościowych. I to też przemawia za rozszerzeniem władzy Prezydenta Państwa.

Oto są główne przyczyny, które mnie skłaniają do oświadczenia się za powiększeniem władzy Prezydenta.

Jar Stapiński.

Budżet państwowy po ostatnim głosowaniu Sejmu.

Wydatki 2 miliardy 763 miliony 214 tysięcy 141 zł.

Dochody: 2 miliardy 962 miliony 585 tysięcy 941 zł.

Nadwyżka budżetowa 177 mil. 551 tys. 800 zł., z czego już przeznaczono 130 mil. na 15% podwyżkę pensji urzędników państwowych.

Wydatki rozkładają się następująco:

Prezydent Rzeczypospolitej	3,862,968 zł.
Sejm	7,740,922 „
Senat	2,237,110 „
Rada Ministrów	2,972,133 „
Ministerstwo Spraw Zagr.	54,690,861 „
„ Spraw Wojsk.	805,184,336 „
„ Spraw Wewn.	235,116,276 „
„ Sprawiedliwości	123,174,890 „
„ Przem. i Handlu	56,523,966 „
„ Komunikacji	18,774,900 „
„ Rolnictwa	60,649,278 „
„ Wyznań religijn.	
„ i Oświaty	423,099,456 „
„ Robót Publ.	162,132,523 „
„ Pracy Opieki	
„ Społecznej	65,029,585 „
„ Reform. Roln.	65,734,762 „
„ Poczt i Telegr.	2,818,611 „

Wydatek na odbudowę powojenną podniesiono z 6 mil. na prawie 10 mil. — W budżecie Min. Rolnictwa dodano na różne zasiłki, pomoce, instruktorów 3 mil., czyli razem na te cele jest 19 mil. 385 tys. zł. Na popieranie drobnego rolnictwa 5 mil., na melioracje 5 mil., na podniesienie hodowli i rybołówstwa 6 mil., także u drobnego rolnictwa.

Podwyżka 7 mil. zł. na polepszenie żołdu żołnierzy, uchwalona w II głosowaniu na wniosek p. Pieniążka, została w III głosowaniu skreślona, albowiem gen. referent budżetu zastrzegł się, że Rząd i bez podnietych posłów dba należycie o potrzeby wojska.

Po trzecim czytaniu odbyło się jeszcze ostateczne głosowanie za i przeciw budżetowi państwowemu. I właśnie to głosowanie ujawniło dobitnie szkodliwość zacieklego partyjnictwa, szkodliwość niebezpieczną dla Państwa. Przez trzy miesiące trwały walki i targi w komisji budżetowej w pełnym Sejmie o każdą pozycję budżetu. Ostatecznie większością głosów ustalono wysokość każdej pozycji dochodów i wydatków. Należało się zatem spodziewać, że w ostateczności wszystkie stronnictwa polskie będą głosować za budżetem, gdyż bez budżetu całe życie państwowe musiałoby stanąć.

A cóż się okazało w ostatecznym głosowaniu?

Oto że razem z Niemcami, Żydami, Ukraińcami, Białorusinami i komunistami osmielili się głosować wręcz przeciw budżetowi państwowemu także dąbszczyki.

Powstrzymali się od głosowania endecy, piastowcy i socjaliści. Więc gdyby od tych stronniców zależało, toby Państwo zostało bez budżetu.

Za budżetem głosowali: klub BB. Wyzwolenie, Frakcja Rewoluc. i nasz Związek Chłopski, czyli w sumie mniej niż połowa Sejmu. Formalnie dało to wystarczającą większość głosów, gdyż wstrzymujący się nie liczą. Ale faktem pozostanie, że

gdyby to od endeków, piastowców i socjalistów zależało, toby Państwo mogło zostać bez budżetu, czyli zostałoby narażone na nieobliczalne straty i szkody.

Następne posiedzenie Sejmu we wtorek 19 lutego.

O PRZEKAZANIE PAŃSTWOWEGO PODATKU GRUNTOWEGO samorządom postawili wniosek Dąbszczyki. Czyby to właścicielom gruntów wyszło na dobre, wątpimy. Samorządy powiatowe i gminne ujawniają coraz silniejszy pęd do nakładania na ludność wysokich danin.

Polityka międzynarodowa.

ZASŁUGA POLSKI.

Zarówno rządy, jak i opinia publiczna w Rumunii, Estonii i Łotwie oświadczają się zgodnie z wielkimi pochwałami dla Polski za dojsię do skutku układu z Rosją na zasadzie Paktu Kelloga, dającego pewną rekonię utrzymywania pokoju na tym obszarze Europy.

Bardzo niezadowolony jest z tej przyczyny Waldemaras litewski. W Niemczech odzywają się głosy, że Polska zapewniwszy sobie pokój na granicy wschodniej, potrafi tem skuteczniej bronić się przeciw natarczywości niemieckiej na granicy zachodniej.

NIEMCY BEZ MASKI.

Komunikat ministra Zaleskiego o tajnych zbrojeniach niemieckich pod opieką ministra Reichsweltry Groenera, wywarł w Anglii i Ameryce wielkie wrażenie, właśnie w czasie obrad rzeczoznawców finansowych w Paryżu nad sumą odszkodowań wojennych, jakie Niemcy muszą jeszcze zapłacić. To zręczne pociągnięcie naszego rządu wprawia dyplomatów niemieckich w pasję.

Francja, Anglia, Belgia i Włochy żądają, aby Niemcy zapłacili wszystkie ich długi zaciągnięte w Ameryce na wojnę, tudzież aby Niemcy pokryły wszystkie koszty odbudowy krajów po zniszczeniach wojennych.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI FRANCUZÓW.

We Francji na 612 posłów w parlamencie nie było dotychczas ani jednego chłopca posła, pomimo iż chłopci francuscy stanowią 46% ludności. Chłopi wybierali tam swoimi posłami różnych radykałów inteligentnych, albo socjalistów, w przekonaniu, że ci ich lepiej zastąpią, niż chłopci. Ale

złe wyszli chłopci francuscy na tem zastępiwie. Rolnictwo francuskie popadało w coraz gorsze położenie, nie mogąc podoląć konkurencji wytworów rolniczych z kolonii francuskich. Stosunek cen wyrobów przemysłowych z cenami płodów rolnych stawał się coraz niekorzystniejszy dla chłopów. Nawet winnice zaczęły się chłopom nie opłacać. — To naprowadziło chłopów francuskich na myśl o potrzebie odrębnej klasowej organizacji i wyborze chłopów na posłów. Pierwszy zjazd organizacyjny odbył się w Paryżu 10 lutego br. — Postanowienie utworzenia odrębnego Związku Chłopskiego wywołało popłoch wśród socjalistów i radykałów.

REWOLUCJA W HISZPANII STŁUMIONA.

Po dwu tygodniach zaburzeń w różnych pułkach, zwłaszcza artylerzyckich, zdołał rząd dyktatora Primaderiwy opanować sytuację i przywrócić spokój w całej Hiszpanii — pytanie, na jak długo.

CESARSTWO RZYMSKIE.

Zgoda z papieżem zawarta i podpisana ostatecznie 12 lutego jest niewątpliwie znacznym powodzeniem dyktatora Mussoliniego i zapowiedzią wzrostu wpływu Włoch w polityce międzynarodowej. Dzienniki deplosy już, że teraz Mussolini zamierza ogłosić Włochy cesarstwem na znak, że pragnie wznowić politykę starożytnego cesarstwa rzymskiego. Papież z kardynałami będą z pewnością za tem, gdyż wzrost znaczenia Rzymu przyczyni im również dochodów i wpływów. Na początek wybiera się Mussolini z odwiedzinami do dyktatora Turcji Kemala. Będą przytem radzić o stłumieniu komunizmu i bezbożności w Rosji.

wościach uzyskalby np. 6 złotych, to tu otrzyma aż 9 złotych gotówką!

To są przecież rzeczy nie do uwierzenia i nie do pomyślenia na Zachodzie, który tyle mięsa, według „Arolu“, spożywa... Bo też nie do pomyślenia byłby tam obecnie fakt, że cała rodzina całą noc wlece swój skromny towar do odległego o wiele mil miasta, aby za niego uzyskać aż 9 złotych! Tak było tam przed 150 laty. Zmienia te stosunki dopiero Wielka Rewolucja Francuska.

Zarzuca między innymi „Arol“, że na wódkę za dużo u nas się wydaje. To prawda — ale znowu trzeba ten zarzut odnieść do miasta, nie do wsi. Chłop polski poza zdarzającymi się chorobliwymi wyjątkami — nie jest wcale alkoholikiem! Dowodzą tego nieustannie uchwały całych gmin, zaprowadzające u siebie przymusową wstrzemięźliwość. Niestety, uchwały te, wbrew ustawie, nie są przez Władze uszanowane! Mało tego! Jakby na sztyderstwo ostatnimi czasy za wiedzą i pozwoleniem Władz po wszystkich gospodach i karczmach, a nawet na dworcach kolejowych, kartei browarów nakłania publicznie zapomocą ogromnych ogłoszeń do picia piwa, starając się przekonać, ile to szklanka piwa równoważy chleba, cukru, jaj, masła i owoców... Istotnie przynosi piwo to wszystko — ale piwowarom. Chłop na dnie kufla czy kieliszka znajduje jedynie chwilowe zapomnienie o swej dolci, a w końcu jeszcze większą nędzę. Niechże „Arol“ zwróci tedy uwagę na rozpijanie chłopca pod właściwym adresem.

W południowych województwach Polski od wieków był nadmiar małorolnych i brak ziemi, którą w ogromnych obszarach wcześniej, bo jeszcze w XIV i XV wieku, zagarnęli i wydarli chłopom panowie. Skutkiem tego stało się, że gdy w środkowych i wschodnich województwach gospodarzy liczy się dziś jeszcze na włók (włoka = 30 morgom), podczas gdy w zachodnich województwach włóścian, siedzących na mniej, aniżeli na 5 morgach, wogóle niema, to tu na południu, po wsiach na palcach można zliczyć gospodarzy posiadających ponad 5 morgów ornej ziemi.

To też te strony od dawnych czasów były stałe ogniskami buntów chłopskich. Tu na Podhalu wzniecił za Władysława IV powstanie chłopskie, krwawo przez magnatów stłumione, sławny Kosciuszko Napiercki, wbiły następnie na pal na Krzemionkach pod Krakowem, tu w południowo-wschodnich województwach lata całe gorzała łuna straszna wojna chłopska, tak zwany bunt kozacki, tu w południowych województwach, krakowskim i lwowskim zaznaczył w dziejach swoje haniebne piętno rok 1846-ty...

Tutaj, w tej odwiecznej ojczyźnie nędzy i niedoli chłopca, rodziły się aż do ostatnich czasów wszystkie radykalne programy chłopów polskich i wychodzili radykałi chłopscy ostatniej doby od Stojalowskiego, Stapińskiego i Witosa począwszy, a skończywszy na bolszewizujących przywódcach Polski Odrodzonej Łańcuckim i Dąbaram.

I to jest prawidłowy, przyrodzony bieg rzeczy i tak zawsze będzie. Co jakiś czas będzie się na widowni tych stron pojawiał czy Chmielnicki, czy Napiercki, czy Szela dopóty, dopóki tu za bogacza będzie uchodził chłop, co ma pięć morgów lichej ziemi, a obok osztrzymich magnackich obszarów, liczących kilka czy kilkanaście tysięcy morgów będą siedziały wsie, w których na rodzinę przypadać będzie pół morga „majątku“...

I nie pomogą na to biadania „Arolu“, że jest w Polsce źle dlatego, że chłopce mało mięsa jada. Bo przyjsie może całkiem niespodziewanie chwila, w której wyposzczony kmiotek nie zechce już dłużej czekać Boskiego zmiłowania, ale przypomniawszy sobie krwawe mięsopusty 46-ego roku, niepomny na żadne, boskie ani ludzkie przykazania ruszy lawiną za pierwszym lepszym, który mu wskaże najtrudniejsze choćby wyjście z beznadziejnego koła chłopskiej niedoli i nędzy...

Piotr Rysiewicz

Dlaczego chłop małopolski mało mięsa jada.

Prasowa Agencja Rolnicza, będąca właściwie tylko agencją prasową przemysłu nawozów sztucznych, rozsyła do prasy, zwłaszcza ludowej, artykuły, dotyczące różnych zagadnień gospodarczych kraju. Ostatnio w artykule, zamieszczonym bezkrytycznie przez b. wiele pism ludowych, biada nad tem, że województwa południowe jedzą — za mało mięsa!

„Arol“ utrzymuje, że jakoby dlatego w Polsce było źle, iż ludzie mało spożywają mięsa... Tymczasem pozwolimy sobie zauważyć, że jest przeciwnie. Ludzie mało jedzą mięsa dlatego, bo nie mają go za co kupić, bo w Polsce jest bieda i jest nędza, i trudno i ciężko jest żyć.

Według „Arolu“ w województwach południowych, tj. w Krakowskim, Lwowskim, Tarnopolskim i Stanisławowskim spożywa się najmniej mięsa, bo zaledwie 12 i pół kg. na osobę na rok. Jeśliby jednak przeprowadzone szczegółowe zestawienie i oddzielono miasta od wsi, pokazałoby się, że stosunek ten ma się w najlepszym razie jak jeden do sześciu, czyli, że jeżeli w miastach pości się w jeden dzień w tygodniu, to na wsi w jeden dzień w tygodniu jada się mięso... A są przecież wsi w południowych stronach Polski, gdzie ludzie mięso „widzą“ jedynie na Wielkanoc i na Boże Narodzenie. Nic dziwnego, że rodzina, złożona z czterech, pięciu, czy sześciu osób siedzi na jedno, czy na półmorgowym gospodarstwie.

„Arol“ biada dalej, że za mało u nas jada się jaj — jedną trzecią tego, co na Zachodzie Europy, a dwie trzecie zbóż, co tam...

A czy wiadomem jest panom z „Arolu“, że jajko jest w gospodarstwach na południu Polski uważane za wielce wartościowy towar, który trzeba spieniężyć w dalekiem nieraz miasteczku czy mieście, by było za co kupić soli, tej jedynej nieraz okraszy do kapusty i ziemniaków, oraz na zakupno

kamfiny — no i trzeba zbierać na zapłacenie różnych opłat i podatków.

Można przytem nieraz czytać narzekania różnych domorosłych reformatorów, że gospodąmi niepotrzebnie odbywa daleką drogę do miasta z kilkoma jajami, czy paru kwartami mleka, podczas gdy na miejscu sprzedalaby to daleko wygodniej dla siebie w Kółku Rolniczem. Ale o tem, że w mieście spienięży ona swoje skromne ilości towaru o kilkanaście groszy lepiej, co stanowi poważną pozycję w jej budżecie domowym — na to nie zwraca się wcale uwagi!

Jaka nędza jest na naszych wsiach, świadczyć może za przykład to, że latem na targach w Krakowie stale można spotykać wieśniaczki, sprzedające przyniesione z dalekich stron kwiatki lawkowe czy zielone gałązki drzew, a suma uzyskana za ten towar rzadko przenosi 1 złoto! I idą z tem do miasta nieraz po kilka mil, wychodząc z domu przed świtem! — Z nadmiaru rozkoszy tego z pewnością nie czynią.

Znanym jest naszym letnikom fakt, że w okolicach zdrojowisk, takich jak Krynica, Żegiestów, Krościenko, Szczawnica itd. górale omijają z nabiałem bliższe targi, a mając dwie lub trzy garnuszki masła idą nieraz całą noc, aby je donieść do dalszych miejscowości, gdzie dostaną o 50 groszy więcej na sztuce!

A jeśliby ktoś wczas rano stanął w dzień targowy na drodze pod Krakowem, wiodącej z karpackiego Pogórza, ujrzałby, jak na małych wózkach ręcznych ciągnie chłop z żoną, a nierazko z synem, czy córką kilka kopek drzewa opałowego do miasta na sprzedaż. Nie dlatego drzewo to aż tu sam przywozi, że po drodze — w Skawinie, Myślenicach czy Wieliczce nie mógłby swojego towaru się pozbyć, ale dlatego, że w Krakowie za cały transport, za który w wymienionych miejscowościach

Rus czy Ukraina?

W ostatnich czasach wrzawy narobiła sprawa przemianowania Rusinów na Ukraińców. Zmiana tej nazwy właściwie nie ma znaczenia, ale aby tylko robić w Polsce ma i jak najwięcej sprawiać nam kłopotu klub ukraiński w sejmie warszawskim postawił wniosek o zmianę nawy „ruski“ na „ukraiński“. Wnioskodawcy chcą, by we wszystkich dokumentach urzędowych używano tylko słowa „ukraiński“.

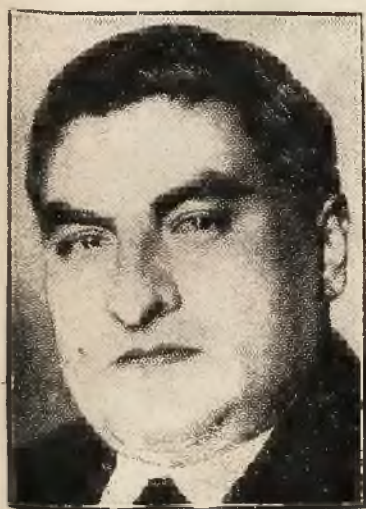
Sprawa ta była przedmiotem żywego rozważania ludzi nauk. Uczeń polscy przeważnie zgadzają się na to, że każdy naród ma prawo używać takich nazw, jak mu się podoba. Tych, którzy się nazywają „Ukraińcami“ my możemy nazywać Rusinami tak, jak Włochów nazywamy Włochami a nie „Italczykami“, Greków Grekami, a nie Hellenami.

itp. Gdybyśmy mieli używać tylko tych nazw, jakimi posługują się ich właściciele-narody, to musielibyśmy mówić: Deutsche, Madziarzy, Snemczycy, a nie: Niemcy, Węgrzy, Finlandczycy. Byłoby to oczywisty nonsens. To też niepolscy uczeni przyznają, że Polacy mają prawo nazywać „Ukrainców” Rusinami. Na odwrót Rusini mogą Polaków nazywać, jak im się podoba („Lachy”), a siebie nazywać, jeśli chcą, Ukraińcami.

Ale właśnie Rusini nie są zgodni na tym punkcie. Jedni nazywają się „Ukraińcami”, inni przeciwko tej nazwie protestują. Niedawno dziesięć poważnych instytucji kulturalnych ruskich wystosowało memoriał przeciwko wnioskowi klubu ukraińskiego. Autorowie memoriału podkreślają, że

słowa „Rus” i „ruski” były używane w dokumentach z X wieku. Później tych nazw używali stale książęta ruscy, królowie polscy i papieże. Słowo „Ukraina” w Polsce wprowadzone zostało dopiero w XVI wieku, ale tylko na oznaczenie ziem, leżących „u kraju” Rzeczypospolitej. Jeszcze dzisiaj wielu Polaków używa słowa „Ukraińiec” w tym samym znaczeniu, w jakim mówi o Ślązakach, Mazurach, Pomorzanach, a więc na oznaczenie przynależności terytorialnej, a nie językowej.

Nawet Chmielnicki, bohater narodowy „Ukraińców”, nazywał się „samoderżcem ruskim”. Nazwy „Ukraina” i „Ukraińcy” rozpowszechniły się dopiero w XX wieku. Nie miało przyczyni się do tego Niemcy i Austria.



Onia 4-go lutego b. r. został w Meksyku stracony Leon Toral, który zamordował poprzedniego prezydenta Meksyku Obregona. W dzień później niewykryci sprawcy obrzucili bombami pociąg, którym jechał obecny następca Obregona, prezydent Portez Gil. Przypadkiem tylko udało mu się uniknąć śmierci. Twierdzą, iż jest to zemsta klerykałów za to, że prezydent Gil odmówił ułaskawienia Torala. Pierwszy obrazek przedstawia prez. Gila, drugi straconego Torala.

Wielki Zjazd Młodzieży Wiejskiej w Przeworsku.

Wainy Zjazd delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej wojew. lwowskiego odbędzie się w niedzielę dnia 24 lutego br. w sali „Sokoła” w Przeworsku. Początek o godz. 10:30 przedpoł.

Porządek obrad następujący:

1. Zagajenie i ukonstytuowanie się prezydium Zjazdu.
2. Referat Inż. Ign. Solarza: „Czego mamy dokonać w naszych Kołach”.
3. Sprawozdanie Zarządu.
4. Dyskusja nad sprawozdaniem i referatem.
5. Wybór władz wojew. Związku Mł. W.
6. Poprawki do statutu.
7. Wolne wnioski.

Do udziału w Zjeździe mają prawo delegaci Kół Młodzieży Wiejskiej. Sympatycy Zw. Młod. Wiejsk., którzy się zgłoszą pisemnie mogą otrzymać zaproszenia.

W sprawie Zjazdu należy się zgłaszać do sekretariatu Związku Młodzieży Wiejskiej we Lwowie ul. Trzeciego Maja 11.

Za Zarząd Z. M. W. we Lwowie:

Antoni Kluz, wicepr. Kazimierz Majka, sekret.

Cztery tysiące za głupotę.

Uważam za potrzebne, aby Przyjaciel Ludu, którego prenumeruję już 35 lat, jak najczęściej przestrzegał ludzi przed procesami, a także aby niedbalych sędziów ganił, a energicznych pochwalał. Dla przestrogi innych opowiem, co mnie samego spotkało na mojej realności w Opatkowicach pow. Kra- ków.

Sasiadce Pająkowej zachciało się skrawka mego gruntu w takim miejscu, że mi to zatarasowało drogę dojazdową. Sprowadziła radcę sądowego ze Skawiny z geometra Prochowskim, a ten tak mierzył, że poruszał granice, nawet i parceli gminnej, co mu się często zdarza po gminach, a z czego wynikają procesy, jak i w wypadku z nami. Zaczął się proces o skrawek gruntu obszaru najwyższej 200 sążni. Przez 7 miesięcy 1927 r. było 11 terminów i trzy komisje sądowe z rzeczoznawcami na miejscu. Naszych świadków przesłuchano 23 pod przysięgą. Na trzeciej komisji był geometra z Krakowa, p. Ziemborak i dokładnie przedstawił wszystko p. radcy sądowemu, ale bez skutku. Nastąpił rok 1928, znowu siedmiu terminów, trzy komisje na miejscu, 19 świadków zaprzysiężonych, ale znowu bez skutku. Aż na trzecią komisję, dzięki temu, że radca wyjechał na urlop, przybył sędzia Kołodziejczyk, popracował wytrwale od godz. 9 do 18, nawet paury obiadowej nie zrobił, ale sprawę doprowadził do końca. Myślny ustąpili dobrowolnie w trzech punktach, Pająkowa w jednym punkcie i ugoda została podpisana. Ale po trzech dniach już znowu skarga i komisja, widocznie mąż zarobił w fabryce sody więcej pieniędzy, więc postanowiła sprawić adwokatowi jeszcze jedne nowe portki, a mąż niech tam chodzi bylejak. Ogółem było pozwów 130, terminów 18 komisji na miejscu z adwokatami i geometrami 5. Nas to kosztowało 2000 złotych, a sasiadkę Pająkową z pewnością drugie tyle. Na pierwszym terminie ofiarowaliśmy sasiadce połowę drogi, aby uniknąć procesu, ale adwokat Pająkowej, dr. Grünss, chciał więcej portek zarobić i do zgody nie dopuścił. Aż zesłał Bóg sędziego Kołodziejczyka, który podobnie, jak nasz proces kończy szybko pieniądzo w sądownictwie skawińskim. Oby takich sędziów Kołodziejczyków było jak najwięcej, toby straszna kłeska procesnicza szybko w Polsce ustała.

W taki sposób, za głupotę zapłaciliśmy 4000 zł., adwokatem na portki.

Jakób Pacnel.

Jeszcze jedna rogatka pod Krakowem. ale tym razem ustanowiła ją policja.

O utraconych opłatach na słynnych już w całej Polsce rogatkach krakowskich „Przyjaciel Ludu” pisał niejednokrotnie domagając się zniesienia tego krzywdzącego zwyczaju pobierania kopytkowego przez miasto. Mimo faktycznego zniesienia rogatek w Krakowie, miasto jednak udało się przedłużyć jeszcze na jakiś czas ich żywot z tem, że obecnie pobiera się opłaty już nie od towarów wnoszonych do miasta ale od wozów. I to jest niesłusznym także, i „Przyjaciel Ludu” będzie się domagał zniesienia tych opłat, aż do skutku.

Ostatnia poczta przyniosła nam również ciekawą jak i niespodziewaną wiadomość, a mianowicie

Kto rządzi Rosją sowiecką?

Okazuje się, że Rosją sowiecką rządzą żydzi. I tak Rada Komisarzy ludowych (Rada ministrów) na 22 członków posiada 17 żydów (77%), komisariat wojny na 42 czł. — 33 żydów (76%), komisariat spraw zagranicznych na 16 czł. — 13 żydów (80%), komisariat sprawiedliwości 21 czł. — 20 żydów (95%), komisariat oświecenia na 53 czł. — 42 żydów (79%), opieka społeczna 6 czł. — 6 żydów (100%), praca na 8 członków — 7 żydów (87.5%). W delegacjach zagranicznych bolszewickiego Czerwonego Krzyża w Berlinie, Wiedniu, Bukareszcie, Kopenhadze i Warszawie na 8 członków — 8 żydów (100%). Wśród komisarzy prowincjonalnych (niejako namiestników krajowych bolszewickiego rządu) na 23 tych namiestników jest 21 żydów, czyli 91%. Naczelnymi redaktorami wielkich dzienników sowieckich są wyłącznie żydzi — w liczbie 41 (100%). Zestawiając powyższe dane razem, dochodzimy do stwierdzenia, że w rządzie sowieckim jest załedwie 12% Słowian, a 88% żydów. Czyli że — Sowietami obecnie rządzą żydzi.

Ostatnimi czasy w masach sowieckich, które temu stanowi przypisują upadek i nędzę Rosji — powstaje gwałtowny odpór przeciwko temu, co uważają za przyczynę. Tu i ówdzie powstają rozruchy antysemickie, które szczególnie groźne są na Ukrainie. Żydzi mimo śmiertelnych mrozów przedzierają się masami przez granice, unosząc życie z pogromów, które wybuchają wszędzie z coraz gwałtowniejszą siłą. Bardzo wiele z tych uchodźców przedziera się także i do Polski, która zbierając ich przyjmuje.

Najgorliwsi obrońcy obszarników.

To endecy, przechrzczeni teraz na „stromictwo narodowe”. Ich naczelny organ „Gazeta Warszawska” jakby najgorliwszy szpicel śledzi za wszystkim, co ktoś gdziekolwiek powie albo napisze przeciw obszarnikom i zaraz ostrzega swoich panów przed grozącymi zamianami demokratów-ludowców.

Bardzo to boli endeków, że część obszarników poddała się pod komendę Marszałka Piłsudskiego. „Gazeta Warszawska” codziennie dowodzi, że w BB mają większość demokracji, że obszarnicy w BB nigdy nie zdobędą większości, a zatem powinni przystąpić do endeków, bo tylko endecy potrafią obronić obszarników przed wszystkimi przeciwnikami.

Podobnie jak na obszarników polują endecy także na księży i urzędników, obiecując im ciągle podwyżki pensji, byleby tylko przystali do endeków. Na wniosek endeka posła Korneckiego podwyższono dotację dla kleru znowu o 147 tysięcy zł. Posłowie endecy sprzeciwiali się wszelkim podwyżkom budżetu dla chłopskiego rolnictwa, a by było więcej pieniędzy dla urzędników.

Donoszę o tem czytelnikom „Wieńca-Pszczółki”, „Ojczyzny”, „Zorzy” itp., a także tym Stojałowczykom w pow. żywieckim, bialskim i innych, którzy jeszcze słuchają endeków, aby wiedzieli, że popierając endeków działają na własną szkodę i zgnę. W gazetach przeznaczonych dla chłopów piszą ostrożnie, aby się nie zdradzić. Tylko z „Gazety Warszawskiej” można poznać endeków dokładnie, co to za zawzięci wrogowie ludu.

Warszawa, 19 II. 1929.

Jan Trojan.

Jeszcze o egzekucjach asekuracji.

Z gmin powiatu krakowskiego i innych dochodzą nas skargi na okrutne postępowanie organów egzekucyjnych Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń od ognia przy ściąganiu wygórowanych składek ogniowych. Zamożniejsi popłacili składki; od ubogiej ludności zupełnie wyczerpanej, nekanej głodem i zimnem, wyciąga się ostatni grosz, jak powiadają, na sposób bolszewicki.

Krakowski Oddział tej znieprawdzonej asekuracji ściągnął brygadę swych egzekutorów z całego województwa i rozesłał po gminach (Morawica). Wszędzie przeprowadza się egzekucję bezprawnie i bezwzględnie. — Bezprawnie, gdyż ustawa nie przewiduje egzekutorów P. Z. U. W. Według rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 28. V. 1927 r. art. 32 do wszczynania egzekucji uprawnione są tylko urzędy gminne lub władze skarbowe I instancji przy pomocy własnych organów egzekucyjnych.

Organa egzekucyjne przymusowej asekuracji nie mają prawa ściągać składek, a tem mniej doliczać kosztu egzekucyjnego, ani zabierać urzędowi gminnym przewidziane wynagrodzenie za pobór, które urzędy gminne utracić mogą jedynie na rzecz egzekutorów Kasy Skarbowej, gdyby te zajęte były. Zainteresowani płatnicy mogą więc żądać od Oddziału zwrotu bezprawnie ściągniętych kosztów egzekucyjnych.

Ustawa przewiduje egzekucję zaległych składek ogniowych przez urzędy gminne dlatego, że naczelnik gminy zna zdolność płatniczą poszczególnych mieszkańców i wobec najbardziej potrzebujących stosować egzekucji nie będzie.

Zwracamy uwagę Czytelników na postanowienie art. 31 ust. 7 rozporządzenia Prezydenta, iż zalegający za opłatą właściciel budowliny może starać się o umorzenie zaległości, jeżeli powodem zaległości jest stwierdzone ubóstwo. W tej sprawie należy zwracać się do Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie ul. Kopernika 36. Do stwierdzenia ubóstwa powołany jest urząd gminny.

Tonie.

SZCZEPANIK PIOTR zamieszkały w Skurowej, powiat Pilzno, rocznik 1898, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Tarnów.

cie o tem, że pod Krakowem utworzyła sobie wybieranie jakichś opłat policja państwowa!

Oto co piszą nasi czytelnicy w zbiorowym piśmie wystosowanym do nas przez mieszkańców gmin: Ściejewice, Piekary, Jeziorzany, Wołowice, Dąbrowa Szlachecka, Zagacie, Czernichów, Czernichów, Rączna, Nowa Wieś Szlachecka, Kaszów, Czółów, Mników, Cholerzyn, Liszki, Krypinów itd. — powiat Kraków.

„Podajemy do wiadomości, że w Przegorzalach pod Krakowem jest nowa rogatka, na której stoi dwóch policjantów z Woli Justowskiej którzy pobierają od każdej furmanki 1 zł. nibyto, że bez latarni jadą w biały dzień. Zapytujemy się kto to postanowił? Chyba Komisarjat Policji Państwowej, na pewno nie! To będą sprawki pana przod. w Woli Justowskiej. I tak naprzykład w dniu 25 stycznia br. rano o godz. 7 minut 20 zatrzymano kilkadziesiąt furmanek w Przegorzalach, i pobierano od nich po 1 zł. że nibyto jadą bez lamp. Otóż w górach lodowatych, gdzie nigdy słońce nie świeci, to i tak w dzień nie palą latarni żadnych. Zaś u nas w Polsce, w porze zimowej, niema więcej nocy jak 12 godzin, tj. od 6-tej wieczór do 6-tej rano, a w porze letniej, od 9-tej wieczór do 2-giej rano. A panowie Policjanci z Woli Justowskiej pod Krakowem zatrzymują wbrew zubożałym i prawie konającym z nędzy wieśniaków, no i dawaj chłame 1 zł. o godz. w pół do ósmej przed południem, bo niemasz latarni! Niżej podpisani świadkowie prosimy uprzejmie o łaskawe poruszenie tej sprawy na łamach „Przyjaciela Ludu“ aby nie napadano na nas, jak na łaskomą dziczyznę. Oby to już w dniu 25 stycznia br. po raz ostatni było, naco sobie pozwolić nie możemy, jako obywateli wolnej i niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej.

Jakób Ożóg, Józef Kobylański, Katarzyna Rosiek, ze Ściejewic, Tomasz Janos, Marja Janos, z Jeziorzan, Franciszek Wsolek, Katarzyna Kruk. Joanna Madejowa z Rącznej itd. itd.

Wiec właścicieli realności Krakowa

odbył się 17 bm. przy zapelnionej szalenie olbrzymiej sali Starego Teatru. Szczególnie licznie przybyli obywatele gmin przyłączonych, gdyż im najdotkliwiej dogryzła fatalna gospodarka gminna nieprzebierająca w środkach dla zdobycia funduszy na kosztowną administrację magistratu z pięcioosobowym prezydium na czele.

Szereg referentów napiętnował też dosadnie rozrzutność i brak zupełny planu oraz kontroli w zarządzie miasta, wskazując na odkryte niedawno wielkie nadużycia w budownictwie, elektrowni a nawet w skarbowości. Dyrektor z królewsko iście płacą pięć tysięcy zł. miesięcznie za nieudolność swoją i winy podwładnych „urlpowany“ cieszy się nadal względami prezydium i podróżuje służbowo wspólnie z wiceprezydentem pomimo, że sąd

śledczy przeprowadza badanie ksiąg gospodarczych. Kilowat prądu wartości 8 gr. płacą za to mieszkańcy Krakowa aż 65 gr., cenę nie notowaną nigdzie indziej w Polsce. Podatki i daniny gminne, podnosi magistrat z pomocą oddanej sobie większości mianowanej rady gminnej po trzykroć w roku (np. podatek od nieruchomości, opłaty za wywóz śmieci i t. d.) a wszystko to spada na barki właścicieli domów, którzy ustawą o ochronie lokatorów skrupowani gonią resztkami i sprzedają zadłużone domy w ręce obce. Prezydium miasta lekceważy sobie pisma Związków właścicieli realności — bo samo w Krakowie nie nie posiada — nic też niema do stracenia. W dyskusji zabrał m. i. głos r. m. St. Staczek, potwierdzając wywody referentów i popierając zgłoszone rezolucje. Apelem do wszystkich, by na podstawie faktów zrezygnowali z obecnych nieżyczliwych sobie osób przy wyborze następnej rady miasta zakończył przemówienie nagrodzone burzą oklasków. Obecny.

WYCHODZTWO.

Mniejszości polskie u naszych sąsiadów.

W polskim Cieszynie po stronie czeskiej odbył się zjazd Polaków zamieszkujących stale pięć państw Europy sąsiadujących z Polską a mianowicie z Czechosłowacją, Niemiec, Litwy, Łotwy i Rumunii.

Okazało się, że najwięcej Polaków poza granicami Polski przebywa w Niemczech, bo aż 1 milion 300 tys. W Rumunii żyje 100 tys. Polaków, z czego na samej Bukowinie 60 tys. a w Czerniowcach 16 tys. Na Łotwie żyje 80 tys. naszych rodaków.

Największy ucisk mniejszości polskiej panuje w Niemczech, większy jeszcze aniżeli na Litwie, która pod komendą Berlina też stara się zdusić życie polskie, gdzie tylko może. Otóż w Niemczech mamy 180 tys. dzieci w wieku szkolnym, ale naukę języka ojczystego pobiera zaledwie 8 tys. dzieci.

Polakiem, który wytrwale i nieustraszenie broni praw polskich w Niemczech jest poseł na Sejm pruski Baczewski. Do parlamentu Rzeszy Polaka nie dopuszczono.

I w Rumunii, niby naszej sojusznicze — polskości jest uciskana. Oto poprzedni „wolnomyślny“ rząd Bratianu rozwiązał 34 polskie szkoły ludowe, 2 seminarja nauczycielskie i 1 gimnazjum. Dzieci katolickie zmusza się do uczestniczenia w nabożeństwach prawosławnych. Na pauczach nie wolno rozmawiać po polsku tylko po rumuńsku. Aczkolwiek po sprawiedliwości powinniśmy mieć do sejmiku rumuńskiego 2 posłów — nie mamy ani jedne-

go. I dziwna rzecz. Premier Maniu, który zanim doszedł do rządów miał dla nas 1 miejsce, obecnie nie chce o tem słyszeć.

Na Łotwie Polacy posiadają dwóch przedstawicieli w tamtejszym sejmie, jeden z nich jest nawet wiceministrem spraw wewnętrznych, a drugi jest członkiem Rady nadzorczej państw. Banku Rolnego.

Z Rosji Sowieckiej Polacy w zjeździe udziału nie wzięli z obawy przed władzami sowieckimi, które uważałyby ten udział za demonstrację burżuazyną wobec ustroju proletariackiego.

Apel do wszystkich Polaków poza Polską

A więc do Rodaków w Anglii i wszystkich jej koloniach, do Rodaków w Portugalii i jej koloniach, Francji i jej koloniach, Belgii i jej koloniach, Holandji i jej koloniach, do Rodaków w Afryce, Azji, Australji i gdziekolwiek się znajdujecie.

Podajemy do wiadomości, abyście wprost do nas, na adres poniżej podany, nadsyłał wszelkie marki pocztowe danego kraju, tak nowe jak stare użyte. Przyjmujemy takowe, ma się rozumieć że nie zniszczone. Brudne i podarte nie bierzemy. Za nowe placimy 10% ponad normalną wartość. Za używane marki dajemy wszelkie książki historyczne w premji, albo pisma tj. „Przyjaciela Ludu“ lub Ameryka-Echo. Każdy pragnący coś nabyć dla siebie, powinien się starać o to, aby mógł jak najwięcej szczęścia osiągnąć, kiedy się zdarza sposobność.

Dajemy czas na przeciąg całego roku, aby każdy miał szanse coś skorzystać, w tej zmianie jaka nigdy nie byia i może nigdy więcej nie będzie.

A zatem każdy Rodak niech pospiesza ile może, czy 100, 500, 1000 lub więcej marek uzyska, póki czas na to.

Przesyłki wszelkie prosimy przysyłać pod tym adresem:

The P. D. Stamp Co
P. O. Box 23
Hillside, N. J. U. S. A.

Uwaga Reakcji Przyjaciela Ludu: Bardzo to chwalebne, że Rodacy w Hillside utworzyli klub filatelistów czyli zbieraczy różnych marek pocztowych z całego świata. Apelujemy do Czytelników w Algierze, Transwalu, na Borneo, Sumatrze, w Mandżurji i wszędzie, aby nawiązał korespondencję pod wyżej podanym adresem.

— c o c —

DONIOSŁY WYNALEZEK POLAKA 19-letniego Piotra Litwińskiego z Nordli Tonnawanda (N. Jork) w dziedzinie radja, zakupili przemysłowcy amerykańscy. Wynalazek ten stanowi podobno ogromny postęp w radjo i w lipcu znajdzie się już na rynku światowym.

J. I. KRASZEWSKI

52

KRÓL CHŁOPÓW.

(Ciąg dalszy).

— Bodzanta rozżalony, zburzony mocno... — dodał Suchywilk.

— Przecież da się uchodzić — rzekł król, potrzeba tego.

— Wątpię, żeby z nieco upartym, a sierdzistym starcem już się co dało uczynić — odezwał się, głos znijając, Suchywilk. — Być może, iż go podbudzono i oliwy do ognia dolano, ale już się pali jasno i trzeba mu dać wygorzeć. Złockie dobra bodaj zwrócić, a później zrobić się coś może.

Król wstał, jakby go co ubodło nagle.

— Powagę-bym królewską naruszył — rzekł głosem drżącym — ulegając biskupowi. — Nie mogę! Nagrodzę go sownie, nadam więcej, niż warta ziemia ta, ale ja dziś puścić nazad srom-by był dla mnie.

Suchywilk, na stole sparty, stał zadumany, brwi ścigając.

— Zajątrzy się ten spór mocno — odezwał się z wolna, poglądając na króla. — Ks. Bodzanta gwałtowny jest, trzeba mu dać czas ostygnąć, nie jątrzyć go więcej oporem. Dobra Złockie wojny z nim niewarte.

— To pewna — żywo odparł król — dobra Złockie nie, ale cześć moja królewska warta, bym stał przy niej. Com uczynił, cofnąć nie mogę. Król sobie kłamu zadawać nie powinien!

— Tak — dodał, pomilczawszy chwilę. — Wrogów mam dosyć, potwarzy na sobie noszę niemało. Wyśmieliby mnie ludzie, że nie wiem, co czynię, gdy nazajutrz odrabiać muszę.

— Wy obrócił się do Suchywilka — idźcie do biskupa, wyłóżcie mu, jak sprawa stoi: umowem miał, wynagrodzenie obiecuję! Żałować powolności nie będzie, lecz król się upokorzyć nie da. Uchodźcie go, proszę...

— Radbym — rzekł, uważnie słuchający Suchywilk — ale czy zdołam, nie wiem. On też swą cześć na tem zasadza, aby odzyskał dobra te, a nie inne. Woła i narzeka, że władza duchowna słabnie i coraz bardziej świeckiej ulegać musi, gdy na równi z nią stać ma prawo.

Król coraz się gorzej marszczył.

— Nie mogę! — zawołał — niestety, nie mogę! Biskupem on jest, ale ja królem. Com uczynił, musi być dobrem, choćbym za to w dziesięciokroć miał zapłacić. Zaprawdę, źle się stało, żem zaraz umowy z Jangrotem spisać nie kazał. Zwlekano się to od dnia do dnia, aż śmierć go niespodzianie zaskoczyła. Niech Bodzanta żąda czego chce, dóbr zajętych nie powrócę.

Z twarzy słuchającego widać było, iż niemal przekonanie królewskie podzielać musiał, a przynajmniej sprawy biskupa bronić wielkiej nie miał ochoty.

Zarzucono mu naówczas powczechnie, iż za mało się czuł duchownym, a sprawy stanu swojego zbyt sobie nie ważył i słabo za nimi obstawał.

— Ciężkie to będzie! — westchnął.

— Któż biskupa podżęł do tego? bo on sam zrazu milczał — zapytał król.

Suchywilk się uśmiechnął.

— Być może, iż go namówiono! — odezwał się ciszej.

— Ks. Baryczka za biskupem stoi? — rzekł król.

Głowy skinieniem potwierdził słuchający.

— Z tym się porozumieć i przejednać nie będzie łatwo — dodał Kazimierz, — znam go zdawna. Nie

chętnym mi jest może, jako Amadejom pokrewny. Szuka tylko powodu, aby walkę rozpoczął. Duch w nim niespokojny. Walce bym nie rad był, bo duchowny stan szanuję, bo niepożytecznej walki unikam zawsze i wszędzie. Królewska godność kapłaństwem jest także! Nie będą mnie szanować poddani, gdy ja się sam nie poszanuję. — A wy... co mówicie o Baryczce? — spytał, oczy wlepiając w Suchywilka, który się zadumał głęboko.

— Kapłan jest nieposzlakowany — odparł po matym namyśle — ale człowiek namiętny, natura niespokojna... jak Salamandra w ogniu-by żył... Do pogar go posłać nawracać, na niewiernych z krzyżem... bo mu słowa nie brak gorącego, a odwagę ma nieustraszoną.

Myślał chwilę jeszcze i dorzucił:

— I rozgłosu tego jest żądny, choć sam się nie poczuwa do tego.

Król stał chmurny.

— Uczynię, co mogę, by walki uniknąć — rzekł — radźcie mi!

— Powiedziałbym, że ustąpić potrzeba, gdybyś miłość wasza nie wyrzekł wprzód, że ustępować się nie godzi.

— Nie mogę! powtórzył Kazimierz stanowczo i dobitnie. — Kazimierz oddałby dobra Złockie — król nie może.

Uśmiechnął się.

— Radźcie inaczej.

Książd milczał długo.

— Nie będę tał przed wami, miłościwy Królu — rzekł — zem z biskupem Bodzanta mówił już o tem. Znalaziem go w zburzeniu wielkiem i próżnom go uchodzić się starał. Starzec się kłatwa odgraża...

(Ciąg dalszy nastąpi).

OKRUSZYNY.

— 000 —

Kalendarzyk tygodniowy.

Dzień luty-marca	Imieniny	Słońca	
		wschód	zachód
24 Niedziela	Sucha, Macieja	6:33	5:04
25 Poniedziałek	Zygryda b. w.	6:31	5:06
26 Wtorek	Aleksandra bisk.	6:29	5:07
27 Środa	Juljana i Leandra	6:27	5:09
28 Czwartek	Romana opata	6:25	5:11
1 Piątek	Albina b.	6:23	5:13
2 Sobota	Helena wdowy	6:21	5:15

— 000 —

Nowe ulepszenia w redagowaniu Przyjaciela Ludu.

„Przyjaciela Ludu“ nie ustaje w trosce o przyniesienie swoim czytelnikom coraz lepszych i coraz bardziej ciekawych wiadomości, co czytelnicy mają możność ku swemu zadowoleniu stale sprawdzać. Obecnie, pragnąc jeszcze więcej zainteresować i zadowolić wymagania naszych zwolenników, postanowiliśmy w „Przyjacielu“ zamieszczać ciekawe obrazki ze wszystkich dziedzin bieżącej chwili.

Dziś czytelnicy nasi mają już sposobność zobaczyć na obrazku na pierwszej stronie pałac watykański oraz twórców ugody papieskiej — Mussoliniego i kard. Gaspariego, na następnych zaś Torala, który zabił prezydenta Meksyku Obregona, oraz następcę tegoż Gila. Nadto zamieściliśmy dzisiejszego dyktatora finansowego świata, amerykańskiego bankiera Johna Piermonta Morgana, wreszcie na innym obrazku przedstawiony jest sposób zaopatrywania w żywność zamrożonych okrętów na morzach północnych.

Następny numer „Przyjaciela“ wydany zostanie w podwójnej objętości i będzie się odznaczał doborem artykułów treści gospodarczej ze wszystkich dziedzin rolnictwa, pióra najwybitniejszych publicystów gospodarczych. Ponadto numer ten będzie b. bogato ilustrowany. Niewątpliwie spotka się to z żywym zainteresowaniem naszych przyjaciół i posłuży do jeszcze liczniejszego jednania nam nowych prenumeratorów. Redakcja.

* * *

Numer ten zostanie wysłany jak zwykle o swoim czasie t. j. punktualnie we wtorek dn. 26 lutego.

— 000 —

KALENDARZA ROLNIKA POLSKIEGO mamy jeszcze około 400 egzemplarzy w zapasie w Krakowie. W pojedynczej sprzedaży kosztuje jak dotychczas wraz z opłatą pocztową 3 zł. Jako premię dla nowych prenumeratorów, wpłacających całoroczną prenumeratę 10 zł. posyłamy Kalendarz Rolnika Polskiego za opłatą 60 gr. na opłatę pocztową i 1 zł. za Kalendarz, czyli razem 11 zł. 60 gr. Dla nowych prenumeratorów, wpłacających półroczną prenumeratę, dopłata na Kalendarz wynosi 1 zł. 50 gr. i 60 gr. pocztą, czyli razem 7 zł. 10 gr. Dla nowych kwartalnych 2 zł. 50 i 2 zł. 50 czyli 5 zł.

Zapas książeczek o uprawie łak i owsa już się nam wyczerpał. Natomiast od 20 lutego jako premię dla nowych prenumeratorów i punktualnych płatników prenumeraty wysyłamy bardzo potrzebną, doskonale napisaną przez docenta dra Witolda Płoskiego książeczkę o uprawie ziemniaków. W każdej wsi dotychczasowy prenumerator powinien zyskać nowego prenumeratora, któremu zaraz po otrzymaniu pieniędzy prześlemy tę piękną i potrzebną książeczkę dla wspólnego czytania i nauki.

6000 Kalendarzy Rolnika Polskiego, 1000 książeczek o uprawie łak, 1000 książeczek o uprawie owsa, 500 tablic nawozowych, rozeszło się już po całej Polsce za pośrednictwem Przyjaciela Ludu, jako premie po niższej cenie. Uważamy to za najskuteczniejszą pracę dla oświaty i postępu rolniczego, dla lepszej przyszłości wsi.

Prosimy Przyjaciół o ciągle wytrwałe popieranie nas przez jednanie prenumeratorów i punktualne wpłacanie prenumerat, a my nazwajemy, w miarę sił, będzie służyć pomocą.

Zarząd Przyjaciela Ludu.

— 000 —

ZGON DRA ZWISŁOCKIEGO. W ub. piątek zmarł w klinice neurologiczno-psychiatrycznej Uniw. Jag. w Krakowie dr. Tadeusz Zwisłocki, zięć Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego — przeżywszy lat 39. Dr. Zwisłocki zmarł na zapa-

lenie opon mózgowych, które wywiązało się po przebytej grypie. Śmierć ta wywołała w całym kraju żywe współczucie dla rodziny p. Prezydenta, którą tak niespodzianie dotknął ten bolesny cios.

Zmarły brał udział w wojnie światowej jako legionista i opuścił szeregi Wojska Polskiego jako dyplomowany major rezerwy. Ostatnio zajmował stanowisko naczelnego dyrektora państwowej Fabryki Związków Azotowych w Nowym Chorzowie pod Tarnowem.

ANARCHJA W RUCHU KOLEJOWYM. Mrozy dały się szczególnie we znaki mieszkańcom Podkarpacia. N. p. w Ustrzykach Dołnych osiągnął mroz 44 st. C., w Ławocznem 42 st. C., w Stryju 35 st. C., w okolicach Stryja 39 st. itd.

Padające obecnie śniegi do reszty utrudniają komunikację. Pociągi nadchodzą często z kilkodzielnego opóźnieniem. Na wielu liniach kolejowych ruch kolejowy jest wstrzymany.

Najgroźniej przedstawiała się sytuacja między Gródkiem a Kamieniobrodem, gdzie ugrzązł pociąg osobowy, śnieg zaś dosiadał okien wagonu. Dopiero 500 robotników ze Lwowa zdołało pociąg oswobodzić. W zaspach śnieżnych ugrzązł również pociąg, którym jechała komisja ministerialna, badająca przyczyny zahamowania ruchu kolejowego. Prace nad oczyszczaniem torów kolejowych i uruchamianiem pociągów trwają dzień i noc.

KOLEJE PAŃSTWOWE poniosły wskutek długo trwałych mrozów i śniegów bardzo wielkie straty, dosięgające sumy stu milionów złotych. W sianych materiałach, jak pałowozy, wagony, pęknięte szyny itp. wynoszą szkody około 50 milj. zł. Do tego dochodzą olbrzymie straty w zdrowiu kolejarzy przemrożonych, w osłabieniu sprawności ruchu kolejowego, w nadmiernym zużyciu węgla itd. Klęska to tem dotkliwsza, że zupełnie niespodziewana, a musi się odbić na naszym już i tak ciężkim życiu gospodarczym.

NA POMORZU zawieła śnieżna 14 bm. potworzyła zasy 6-metrowej wysokości. Ruch kolejowy został zatamowany nawet między Toruniem a Grudziądem.

ZAMARZŁ O 500 KROKÓW PRZED DOMEM. O strasznym wypadku zamarznięcia donosi nam jeden z naszych czytelników z Poreby Spytowskiej. Gospodarz tej wsi, Jan Ratowski, wybrał się w ostatni jarmark do Bochni, aby kupić żróbka. Następnego ranka zaniepokojeni nieobecnością gospodarza domownicy zauważyli w pobliżu domu biegającego tam i z powrotem jakiegoś żróbka, który niespokojnie rżąc wciąż kręcił się w pewnym miejscu w polu. Jakież było ich przerażenie, gdy zbliżywszy się do tego miejsca ujrzeli w śniegu zmarznięte zwłoki Ratowskiego. Ratowski wracając z Bochni, tak widocznie przemarzł, że nie mogąc już dojść do domu upadł opodal i już więcej się nie podniósł. Zmarły liczył około 40 lat życia i osierocił żonę oraz sześciu drobnych dzieci.

TRZY SŁOŃCA NA NIEBIE. Mieszkańcy Lwowa mieli sposobność podziwiania niezwykłego zjawiska wynikłego prawdopodobnie wskutek olbrzymich mrozów. Na niebie ukazały się wyraźnie trzy słońca, ustawione w linii poziomej. Środkowe słońce, otoczone było przepiękną aureolą w postaci krzyża, zaś dwa jego odbicia z obu stron bez jednej belki krzyża od strony wewnętrznej. Zjawisko to trwało kilkanaście minut, nie zmieniając swego obrazu, poczem powoli zanikło.

RADA GRODNA ROZWIĄZANA. Minister spraw wewnętrznych na wniosek wojewody białostockiego rozwiązał Radę miejską w Grodnie. Powodem rozwiązania jest stwierdzona niezdolność do pracy i brak żywotności.

POSZKODOWANY NA CIELE MA PRAWO DO PEŁNEJ RENTY. Robotnik rolny wskutek uszkodzenia ciała, doznał zmniejszenia siły wzroku. Uszkodziciel, zaskarżony przezeń o rentę za niezdolność do zarabkowania, przeczucił, że poszkodowany pracuje obecnie za pełnym zarobkiem. Sąd Najwyższy zarzut ten pominął, z tem uzasadnieniem: Poszkodowany wskutek wady wzroku utracił swoją zdolność konkurencyjną, wobec czego musi liczyć się z częstszym brakiem pracy. To stanowi szkodę, która już dziś nastąpiła. Przyznana mu renta, ma służyć nie tylko do podniesienia jego, zmniejszonego zarobku do wysokości normalnej, lecz także do zabezpieczenia częstego prawdopodobnie braku pracy. Renta stanowi dlań fundusz dla pokrycia tej szkody, należy mu ją zatem płacić także w tym czasie, gdy zarobek jego jest nieuszczuplony.

ZMIANA NAZWISK hańbiących i uwłaczających czci ludzkiej będzie dopuszczona w trybie przyspieszającym. Koszta za ludzi niezamożnych pokryje skarb państwowy. Tak uchwaliła sejmowa komisja administracyjna, a Sejm z pewnością zatwierdzi.

POLSKA FABRYKA SAMOCHODÓW SPŁONĘŁA. Wszystkie oddziały straży ogniowej w Warszawie zaalarmowano do pałacej się fabryki samochodów „Stetysz“. Wszystkie hydranty na terenie fabryki i w okolicy zamorzyły. Gdy udało się wreszcie odnaleźć wodę, fabryka spłonęła prawie doszczętnie. Straty wynoszą kilka milionów.

EUROPEJSKIE WYŚCIGI JAZDY NA NARTACH odbyły się w Zakopanem w czasie od 2 do 10 lutego. Przybyli najlepsi narciarze z Norwegii, Szwecji, Finlandji, Niemiec, Czechosłowacji itd., no i nasi polscy. Pierwsze miejsce uzyskał Norweg, który skoczył na odległość 71.5 metra. Nasz polski marciarz Bronisław Czech skoczył na 56 metrów. W biegu kobiet na nartach pierwsze miejsce zdobyła Bronisława Staszek-Połankowa. Zakopane zyskało na rozgłosie po całym świecie, a także wyciągło sporo pieniędzy od przyjezdnych. Wyścigom narciarskim przyglądał się Prezydent Mościcki, uprawiający również sport narciarski.

WYŚCIGI PŁYWACKIE w przerebli 20 m. długiej a 6 m. szerokiej na Wiśle w Warszawie urządzili sobie miłośnicy zimnej kąpieli 10 lutego przy 30° mrozu. Trał i Gilewicz przebywali w wodzie po 20 sekund, Olszewski i Człodziński po 21 sek., estonka z Rygi dr. Miazio 24 sekundy. Łódź w przerebli ma metr grubości. Zabawa skończyła się bez żadnego wypadku.

POSZUKIWANIE NAFTY W POW. RZESZOWSKIM w Chmielniku. Po długich poszukiwaniach dowiercono się już pierwszych zjawisk nafty, a to gazów ziemnych i słabych strug ropy. O ile dalsze wiercenia dadzą dodatnie rezultaty, to powstanie nowy przemysł naftiany, rozpoczęty przez drobnych rolników, właścicieli tamtejszych gospodarstw.

SZYB NAFTOWY W URYCZU należący do firmy Rudolf spłonął z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem robotnika Czmyśkę.

SPŁONAŁ BROWAR w Dzikowie Starym pow. Lubaczów. Straty 35 tys. dolarów.

URZĘDNIK — DEFRAUDANTEM. Urzędnik Urzędu Skarbowego w Tomaszowie Lub. Michał Trojnar, zdefraudował kwotę 945 zł. i zbiegł w niewiadomym kierunku. Pościg za zbiegłym wdrożono.

NADKOMISARZ Z GŁ. KOMENDY POLICJI PRZEMYŃNIKIEM. Na stacji granicznej Dziedzi-ce straż graniczna zatrzymała nadkomisarza Laxa z gł. komendy policji państw. w Warszawie za przewożenie jedwabiu z zagranicy. Nadkomisarz Lax odkomenderowany był na specjalne kursy policyjne do Wiednia i co tydzień przyjeżdżał do Warszawy. Laxa zwolniono natychmiast ze służby.

ORGANISTA PODPALACZEM. W parafii Leszczyny, pow. Kielce, organista tamtejszy Szczepan Krupa podpalił z zemsty czterem gospodarzom cztery stodoły, które wraz z dobytkiem spłonęły doszczętnie. Organistę, człowieka już w podeszłym wieku chłopi zabili kijami na miejscu.

GDY WÓDKA DZIAŁA... Z Bilgoraja powracali do domu Wojciech Blacha wraz z żoną i Jan Bednarz. W drodze pomiędzy nimi wynikła sprzeczka i bójka, w czasie której Bednarz wybił oko Blasze, a następnie gdy ten upadł nieprzytomny na ziemię, usiłował zgwałcić jego żonę. Zajście zostało wywołane przez wymienionych w stanie nietrzeźwym. Bednarza aresztowano.

LADNY PORZĄDNY. Na drodze w pobliżu Kraśnika, na powracających z jarmarku kupców, napadł osobnik, który pod groźbą użycia broni zrabował wymienionym drobną gotówkę i zegarek nikielowy. Sprawcą był niejaki Władysław Porządny. W lesie w pobliżu wsi Dziadowiny, pow. Janowskiego, tenże Porządny napadł na powracającego z targu w Kraśniku do domu, Jana Mazurkiewicza i zrabował mu portfel z zawartością, poczem zbiegł.



— Możeby też panienska poratowała czem biednego podróżnego?

— Ja nie jestem żadna panienska! Ja jestem gospodynią naszego ks. proboszcza i wy tu mi nie przychodźcie więcej po prośbie. Co za bezczelność! Zamiast uczcić osobę duchowną — będzie mi tu wymyślał od panienek! Tobo mi się podobało!



Konferencja reparacyjna, mająca ostatecznie ustalić sposób spłaty odszkodowań wojennych przez Niemcy, rozpoczęła już swoje urzędowanie w Paryżu. Na tej konferencji najważniejszy głos mają przedstawiciele Stanów Zjedn. Ameryki. Widzimy ich na powyższej rycinie. W środku stoi najpotężniejszy finansista świata, bankier John Pierpont Morgan, u którego „w kieszeni siedzą” — Włochy, Anglia, Francja, Turcja i cały szereg pomniejszych państw Europy, Azji i Ameryki.

GOSPODARSTWO.

PRZECIĘTNE CENY PRODUKTÓW ROLNYCH W POLSCE.

Według danych ceny miejscowe, płacone rolnikom, produktów rolnych w grudniu ub. r. przedstawiały się następująco: Ceny przeciętne dla całej Polski wzięte za 100 kg. — pszenica — 44,19, żyto — 34,25, jęczmień — 31,63, owies — 31,36, gryka — 34,75, groch — 46,08, ziemniaki jadalne — 7,51, fabryczne — 6,04.

Wszystkie one w porównaniu z listopadem spadły, niektóre nawet znacznie, bo o przeszło 2 złote na 100 kg. Spadła również cena za wieprze żywej wagi z 1,91 na 1,87. Natomiast podniosła się cena mleka i jaj.

— 000 —

CENY NOTOWANE NA PLACACH TARGOWYCH W DN. 15 B. M. W KRAKOWIE.

Za sto kg.: Pszenica dworska 46,00—47,00 zł. Pszenica targowa 45,00—45,50 zł. Żyto dworskie 35,50—36,00 zł. Żyto targowe 34,00—35,00 zł. Jęczmień na krupy 32,00—33,00 zł. Jęczmień na paszę 31,00—32,00 zł. Owies dworski 35,00—36,00 zł. Owies targowy 34,00—35,00 zł. Pęczak 42,00—43,00 zł. Siekanka 43,00—44,00 zł. Fasola biała duża 115,00—120,00 zł. Fasola biała krótka 120,00—125,00 zł. Wyka 43,00—45,00 zł. Ziemniaki 11,00—12,00 zł. Mąka pszen. 65% 70,00—71,00 zł. Mąka żytnia 70% 49,00—49,50 zł. Otręby żytnie 25,50—26,00 zł. Otręby pszenne 26,00—26,50 zł. Otręby jęczmienne 24,00—25,00 zł. Siano słodkie 28,00—29,00 zł. Siano średnie 24,00—26,00 zł. Siano kwaśne 20,00—22,00 zł. Słoma duża 11,00—12,00 zł. Słoma mierzwa 9,00—10,00 zł.

— 000 —

CENY BYDLA ŻYWEJ WAGI.

Za 1 kg. Buhaje 1,28—1,72 zł. Woły 1,40—1,75 zł. Krowy 0,74—1,65 zł. Jalówki 1,00—1,65 zł. Cielęta 1,25—2,09 zł. Świnie 2,33—2,35 zł. Świnie bite 2,60—3,05 zł.

CENY SKÓR I ŁOJU.

Za 1 kg. Skóry wołowe 2,20 zł. Skóry krowie 1,90 zł. Skóry z jalówek 2,30 zł. Skóry cielęce 1 szt. 13,00—14,00 zł.

Spęd z powodu mrozów mniejszy, ceny lekko zwyżkowe.

Spędu koni nie było żadnego, cen nie notowano.

— 000 —

TARG W KRAKOWIE Z DNIA 15 LUTEGO.

Mleko zbierane 1 litr 0,35—0,40 zł., mleko niezbiierane 1 litr 0,50—0,55 zł. Śmietanka słodka 1 litr 0,70—0,75 zł., śmietanka kwaśna 1 litr 1,60—2,20 zł. Masło zwyczaj. 1 kg. 6,50—6,80 zł., masło deser. 1 kg. 8,00—8,40 zł. Kury szt. 5—10 zł. Kaczki żywe szt. 6—8 zł. Kaczki bite szt. 5—7 zł. Gęsi żywe szt. 12—15 zł., gęsi bite szt. 10—14 zł. Indyki szt. 20—25 zł. Indyczki szt. 14—18 zł. Jabłka kraj. kompot. 1 kg. 1,20—1,40 zł., jabłka stołowe 1 kg. 1,50—2 zł. Cytryna 1 szt. 12—15 gr. Ziemnia-

ki 1 kg. 15—16 gr. Buraki 1 kg. 25—30 gr. Marchew 1 kg. 50—60 gr. Pietruszka 70—90 gr. Cebula 55—60 gr. Seler 1,10—1,20 zł. Włoszczyzna św. 80—90 gr. Karp żywy 7,50—8 zł. Szczupak 10—12 zł. Sandacz mrożony 7 zł., sandacz żywy 10—12 zł. Lin 8 zł. Węgorz 9—10 zł. Okoń 5—6 zł.

Do przymusowej parcelacji.

W Dzienniku Ustaw Nr. 9 z 15-bm. ogłoszono imienny wykaz obszarów dworskich i państwowych podpadających pod przymusową parcelację w r. 1929, tudzież plan parcelacyjny na r. 1930. Jest to bardzo długa lista przeważnie drobnych ilości hektarów, które podamy po sporządzeniu przejrzystego zestawienia. Ogólny plan przymusowej parcelacji ustawą przepisanych 200 ha na r. 1930 rozdziela na poszczególne Okręgowe Urzędy Ziemskie następująco:

I. Grunta państwowe i P. Banku Rolnego: Kieleckie 1400 ha, Lubelskie 250 ha, Białostockie 2100 ha, Wileńskie 4700 ha, Grodzieńskie 3500 ha.

II. Grunta prywatne:

1) 18.500 ha w warszawskim okręgu ziemskim. Na poczet tego obszaru zalicza się 8892 ha już rozparcelowanych; pozostaje do rozparcelowania 9608 ha. 2) 5.000 ha w piotrkowskim. Na poczet tego obszaru zalicza się 2962 ha już rozparcelowanych; pozostaje do rozparcelowania 2.038 ha. 3) 6500 ha w kieleckim. Na poczet tego obszaru zalicza się 4914 ha już rozparcelowanych; pozostaje do rozparcelowania 1586 ha. 4) 13.000 ha w lubelskim o. z. Na poczet tego obszaru zalicza się 7.548 ha już rozparcelowanych; pozostaje do rozparcelowania 5.452 ha. 5) 3500 ha w białostockim o. z. Na poczet tego obszaru zalicza się 1991 ha już rozparcelowanych; pozostaje do rozparcelowania 1509 ha. 6) 18.000 ha w wileńskim o. z. Na poczet tego obszaru zalicza się 12.219 ha już rozparcelowanych; pozostaje do rozparcelowania 5.781 ha. 7) 17.000 ha w grodzieńskim o. z. Na poczet tego obszaru zalicza się 4095 ha już rozparcelowanych; pozostaje do rozparcelowania 12.905 ha. 8) 11.000 ha w brzeskim o. z. Na poczet tego obszaru zalicza się 8372 ha już rozparcelowanych; pozostaje do rozparcelowania 2628 ha. 9) 20.000 ha w łuckim o. z. Na poczet tego obszaru zalicza się 12.778 ha już rozparcelowanych; pozostaje do rozparcelowania 7.222 ha. 10) 9.000 ha w tarnopolskim o. z. pozostaje do rozparcelowania 3.742 ha. 11) 6.000 ha w stanisławowskim o. z. pozostaje do rozparcelowania 4.269 ha. 12) 2.500 ha w krakowskim o. z. pozostaje do rozparcelowania 698 ha. 14) 10.000 ha w poznańskim o. z. 15) 8.000 ha w grudziądzkim okręgu ziemskim.

O szybkie zawiadomienie P.Z.U.W. o pożarach.

W ciągu pierwszych dziesięciu miesięcy 1928 r. zameldowano Powszechnemu Zakładowi Ubezpieczeń Wzajemnych blisko 9 tysięcy pożarów, które wyrządziły ludności około 23 miliony złotych straty.

Jednakże nie wszyscy pogorzelcy od razu donoszą swojej gminie lub inspektorowi powiatowemu PZUW. — o pożarze. Blisko o połowie pożarów PZUW. dowiedziało się po 5 dniach po wypadku, wielu zaś dopiero po dniach 10 i więcej.

Późne meldowanie o pożarze przedłuża wypłatę odszkodowania tak, że tylko za trzecią część pożarów PZUW. — mógł od razu wypłacić odszkodowanie, za resztę wypłacił dopiero po pewnym czasie. Każdy więc pogorzelca, który chce prędko otrzymać odszkodowanie za spalone nieruchomości, winien zaraz meldować o pożarze swojej gminie lub bezpośrednio odpowiedniemu inspektorowi powiatowemu PZUW.

Eksport jaj.

Aby zdobyć zagranicą stały zbyt dla jaj z Polski i aby uzyskać jaknajlepsze ceny, trzeba tak zorganizować skup, sortowanie, przechowanie i pakowanie jaj, żeby one dochodziły na targi zagraniczne w takim stanie i gatunku, jak kupcy zagraniczni żądają.

Dotychczas takiej organizacji jajczarstwa nie było, towar nasz dochodził na targi zagraniczne w bylejakim stanie, to też bywał tam niechętnie widziany i uzyskiwał najniższe ceny.

Teraz to się zmieni. Eksport zagraniczny jaj będą mogły prowadzić tylko takie gminy, które się zastosują ściśle do przepisów Ministerstwa Handlu i przemysłu, dadzą gwarancję rzetelnego wykonania i otrzymają odpowiednią koncesję.

Wobec rozporządzenia rządu angielskiego o stemplowaniu jaj poczynawszy od 21 kwietnia b. r., to rozporządzenie Rządu naszego stało się tem potrzebniejsze. Uporządkowanie eksportu zagranicznego jaj może się wydatnie przyczynić do lepszego opłacalności hodowli kur.

STRATY ROLNICTWA wskutek długotrwałych niepamiętnych mrozów są już niewątpliwie bardzo wielkie. Ziemniaki i buraki nie tylko w kopcach, ale nawet w dobrze zaopatrzonych piwnicach uległy w bardzo znacznym stopniu zmrożeniu. Również w żywych inwentarzach są wielkie straty. Mnóstwo przychówku cielęcego i nierogacizny padło z przeziębienia, a nawet u koni stwierdzono odmrożenie nóg. Drzewa owocowe bardzo ucierpiały. A tu trzeba jeszcze być w pogotowiu na prawdopodobną powódź. Ziemia zamrznięta do półtorametrowej głębokości. Nie wiadomo, jak wyjdą oziminy. Hodowcy ryb ponieśli również wielkie straty przez zamrażanie płytszych stawów i rzek aż do dna, przyczem ryby wyginęły.

WYWÓZ TRZODY DO AUSTRII. Z dniem 14 lutego otwarto następujące powiaty dla wywozu żywej trzody do Austrii: Królewska Huta, Chelmo, Mielec i Tomaszów. Powiaty te były dotychczas zamknięte i władze austriackie nie puszczaly transportów, nadanych do Austrii na stacjach, położonych na ich obszarze. Z dniem 14-go bm. transporty te mają wstęp wolny. Równocześnie zamknięto powiat buczacki.

TYP SIEWNIKA nawozów sztucznych dla gospodarstw chłopskich zostanie wybrany z pośród 36 projektów, nadesłanych na konkurs, rozpisany przez P. Bank Rolny. Narzędzie takie, byle sprawne, a nie drogie, jest bardzo potrzebne.

DRÓB POLSKI. Pod taką nazwą wychodzi w Warszawie co dwa tygodnie fachowa gazeta dla chodowców drobiu, gołębi rasowych i pocztowych, ptactwa ozdobnego i śpiewającego, królików, psów, kotów, oraz zajmująca się sprawami przemysłu i handlu produktami drobiowymi. Adres Redakcji i Administracji: „Drobia polski”, Warszawa, ul. Kopernika 30. Czytelniczki „Przyjaciela” powinny sobie sprowadzić numer okazowy. Numer pojedynczy z przesyłką kosztuje 1 zł.

PROGRAM ROLNICZY POLSKIEGO RADJA

za czas od 24 lutego do 2 marca 1929 r.
Kraków, Fala 314.

Niedziela 24 II.: 14.00—14.20 „Wpływ ruchu na rozwój konia”, 14.20—14.40 „Ochrona roślin z wiosną”, 14.40—15.00 Kronika rolnicza. — **Poniedziałek 25 II.:** 13.00—13.15 komunikat rolniczy, 14.50—15.10 komunikat meteorologiczny i gospodarczy. — **Wtorek 26 II.:** 13.00—13.15 komunikat rolniczy, 14.50—15.10 komunikat meteorologiczny i gospodarczy. — **Środa 27 II.:** 12.10—13.00 program dla dzieci wiejskich, 13.00—13.15 komunikat rolniczy, 14.50—15.10 komunikat meteorologiczny i gospodarczy, 17.00—17.25 odczyt „Boje Polskie minionych stuleci: Grochów”, 19.35—19.55 Z Warszawy: „Skrzynka rolnicza”. — **Czwartek 28 II.:** 14.50—15.10 komunikat meteorologiczny i gospodarczy. — **Piątek 1 III.:** 13.00—13.15 komunikat rolniczy, 14.50—15.10 komunikat meteorologiczny i gospodarczy. — **Sobota 2 III.:** 13.00—13.15 komunikat rolniczy, 14.50—15.10 komunikat meteorologiczny i gospodarczy.



Niezwykłe mrozy skuli twardym pancerzem nie tylko rzeki ale i morza. Zwłaszcza morze Bałtyckie i Północne przedstawia obecnie jedną olbrzymią pustynię lodową, na której tu i ówdzie tkwią zamrożone okręty. Ponieważ dostep do tych okrętów jest obecnie niemożliwy, więc aby załogi nie powymierały głodem i śmiercią, samoloty dostarczają żywność załogom. Taką chwilę przedstawia powyższa rycina. Samolot nadleciawszy nad okręt opuszcza zapomocą spadochronu w kształcie parasola bagaż z żywnością.

W hangarze pyta się inżynier mechanika: — Czy pani Puszczańska podejmuje dziś przelot nad Atlantykem?

— A nie wiem. Już było wszystko przygotowane rano do odlotu, gdy w tem ujrzała mysz i jak przed nią uciekła tak do tej chwili jej nie ma.

LEKARZ DOMOWY.

Jak uchronić się od grypy?

1. Nie chodź w czasie dopóki w okolicy dużo ludzi choruje — na żadne posiedzenia, zebrania, bo stanąś może zawsze przynieść chorobę. Najczęściej się ludzie zarażają w zamkniętych ciastnych lokalach, gdzie wszyscy bezkarnie rozsiewają płwocinę i zarazki.

2. Nie odwiedzaj chorych sąsiadów. Jeżeli masz chorego w domu, nie przyjmuj nikogo obcego u siebie. Próżną rozmową ani ty innym nie pomożesz, ani oni tobie, a choroby możesz się nabawić.

3. Nos, a nie usta są ci dane do oddychania, nie rób więc na odwrót i nie oddychaj przez usta.

4. Unikaj cudzej śliny, nie bierz więc po nikim żadnych przedmiotów do ust, staraj się, żeby nikt na ciebie nie kaszlał, nie kichał, a nawet żeby nie zbliżał zbyt blisko swoich ust do twoich, sam przy kaszlu i kichaniu zasłaniaj twarz chustką do nosa, zresztą w czasie przeziębienia z kataru nie wychodź z mieszkania, które wtedy powinno być ciepłe, ale wietrzne.

5. Na otwartym powietrzu zarazków niema, przebywaj więc, jak najwięcej na powietrzu, ale ciepło ubrany, unikaj gwałtownych przeziębien, bo ludzie mocno zziębnięci, zmarznąć łatwo ulegają grypie, utrzymuj nogi suchą i ciepło, w domu nie siedź w kożuchu, wietrz mieszkanie przynajmniej dwa razy dziennie.

6. Podtrzymuj organizm swój w równowadze, tj. jedz, pij, wypoczywaj i pracuj w miarę; nie zapominaj o tem, że bakterie choroby tylko czyhają na to, żebyś ty osłabł; im jesteś bardziej osłabiony, tem prędzej zachorujesz i tem ciężiej będziesz przenosił chorobę.

7. Staraj się utrzymywać całe ciało w czystości, niech żołądek twój działa codziennie, płucz usta przed pójściem na spoczynek, albo rano kwasem borowym (łyżeczka na szklankę letniej wody).

8. Jeżeli jesteś osłabiony — wypocznij, a do roboty się nie bierz. W ten sposób może stracić tylko dzień lub dwa zamiast paru tygodni; po chorobie nie wstawaj zbyt szybko i dopóki jesteś słaby nie rób zbyt wiele, bo możesz to przypłacić ciężkimi powikłaniami lub nawet śmiercią.

9. Wreszcie, jeżeli prowadzisz życie, jak należy, nie bój się choroby. Ci co się boją — najczęściej chorują. Strach nie tylko ma duże oczy, ale i usposabia do choroby.

— o o o —

Kurs pomocy w nagłych wypadkach.

Staraniem Sekcji Kobiet przy Małopolskiem Towarzystwie Rolniczym rozpocznie się w Krakowie 4 marca b. r. tygodniowy „Kurs ratowania i pomocy w nagłych wypadkach” dla kobiet wiejskich. Na kursie tym, prowadzonym przez fachowe siły lekarskie i pod życzliwą opieką profesorów Uniwersytetu, zapoznają się kursistki praktycznie z umiejętnym udzielaniem pierwszej pomocy w nagłych wypadkach (utopienie, zezadzenie, poparzenie, zatrucie itp.) w opatrywaniu skaleceń, przeprowadzeniu dezynfekcji i pielęgnacji chorych. Nauka na kursie bezpłatna. Wobec ograniczonej liczby kursistek na pozostałe miejsca należy przysyłać zgłoszenia bezzwłocznie pod adresem: Sekcja Kobiet przy Małopolskiem Towarzystwie Rolniczym, Kraków, Plac Szczepański 8, II p. W zgłoszeniu należy zaznaczyć, czy kandydatka na kurs reflektuje na mieszkanie, czy też sama wystara się o umieszczenie w Krakowie. Wygodne mieszkanie (po 50 gr., 1 zł., 1.50 zł. dziennie) jak również także posiłki dla kursistek zapewnione. Koszta utrzymania i mieszkania ponoszą kursistki.

Ze świata.

Skamieniały człowiek.

Przed paru tygodniami odkryto w Ameryce w starej, chilijskiej kopalni miedzi, ciało robotnika zupełnie skamieniałe. Śmierć zaskoczyła robotnika nagle przy pracy, gdyż ciało jego znajduje się w pozycji kłęczącej, a w rękę trzyma on jeszcze niedźwiany oskard. Zwłoki zatopione są w stęzłym mule, który zapewne skutkiem trzęsienia ziemi, runął z przesiąkniętej wodą ściany.

Zachowanie się ciała zatopionego w mule przez setki zapewne lat, bo bezwzględnie jeszcze za czasów epoki miedzianej w pol. Ameryce — jest zupełnie zrozumiałe wobec braku dostępu powietrza. W takich warunkach przechowały się w mułach syberyjskich mamuty wraz z mięsem i skórą, pomimo upływu wielu tysięcy lat. Jednak zupełnie skamienienie ciała znalezione w kopalni miedzi

w Chilli jest pewnego rodzaju osobliwość. Zapewne muł zawiera wiele związków wapna i te nasyciły tkanki ciała, podobnie, jak to się dzieje z przedmiotami zanurzonymi w źródłach karlsbadzkich.

Ciało robotnika wydobyto i postanowiono umieścić, jako kamienny posąg w muzeum.

Przeźroczysty samolot.

Rząd angielski buduje obecnie tytułem próby aeroplan z nowego materiału zwanego „glass”, który posiada tę właściwość, że jest zupełnie przeźroczysty, jak szkło, nielamliwy i elastyczny. Nawet rury, łączące motor ze zbiornikiem mają być z tego materiału tak, że nieprzeźroczystą częścią aeroplanu będzie tylko motor, który przy szybkim locie nawet na nieznacznej wysokości trudno będzie dostrzec. Zdaniem specjalistów aeroplan z tego nowego materiału będzie niezrównany przy wywiadach lotniczych.

Baczność Gorlice!

GORLICE. Zebranie członków Gminnego Związku Chłopskiego w Gorlicach odbędzie się w niedzielę dnia 24 lutego 1929 r. o godzinie pół do 10-tej przedpołudniem w czytelni Towarzystwa „Sokół” w Gorlicach na piętrze. Wstęp mają tylko związkowcy, zamieszkali w mieście w Gorlicach.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

W. Banek, Glinnik Ch.: List w sprawie Wojciecha i Reginy Kasprzyków otrzymałem i przekazałem p. Stączkowi do zbadania i poparcia. On też następnie odpowie. Proszę rozpowszechniać „Przyjaciela Ludu”. Pozdrawiam. — A. Sawa: Województwo odpowiedziało, że fundusze na ten dział przeznaczone zostały już wyczerpane. — J. Bedus, Newton Upper Falls: Bardzo słusznie, jeden Kalendarz i jedna gazeta wystarczy, skoro sąsiadują. Należy się nam 12 zł. czyli półtora dol. Pozdrawiamy. — T. Lach, Lowell: Odpowiedź listowna wysłana 14 lutego. — J. Nabożny i K. Gościński: List otrzymałem, odniosłem się z zażaleniem do Urzędu Pożyczek Państw. i do Min. Skarbu. Termin do wnoszenia podań o przedłużenie przedłużony do końca r. 1929. — J. Nowiński: Proszę przyjść do hotelu posejskiego ul. Wilejska 4 m. 340 wieczorem, to pomówimy. Na list za obszerny temat. — T. Jara i Fr. Bryś: Odpowiedź w tygodniu po wywiadzie. — Wł. Kleitka, Kółkowska: Redakcja i administracja ma obowiązek za zapłatą prenumeraty wysłać co tygodnia gazetę. Udzielać porad i pomocy wobec władz wynika z dobrej woli, a nie z obowiązku. Czynnym to chętnie w miarę możliwości i czasu. Każdy list czytamy i użytkujemy dla orientacji, ale jeden odpowiadać wszystkim nie zdąży, a na wynajęcie więcej pracowników nie ma pieniędzy. Żal Pański jest więc bezpodstawny. — Helena Kwolek: Przygotowuję w tej sprawie pewne kroki, zmierzające do przyspieszenia. Będzie ogłoszone w „Przyjacielu”. Pięknie pozdrawiam. — J. Wiktor: Odpowiem listownie po wywiadzie w Warszawie. Może się coś uda. Za przyjacielskie słowa serdecznie dziękuję. — J. Koński: List z podaniem otrzymałem, dolożę starań, aby spełnić życzenie. — M. Szymd, Temeszw: List nadszedł. sprawę Pauliny Powaniak ponaglmy. — Wł. Mirecki: Adresów takich nie posiadamy, ale piszemy list do dr. Stepka, aby raczył Pana poinformować, więc zgłoszę się do niego za kilka dni. Cześć. — St. Bożek: Odmieiliśmy, prosimy nawzajem zjednać nowego prenumeratora. — Teresa Węgrzyn: List otrzymałem, po zbadaniu odpowiem p. Stączek. — J. Szelela: I nam bardzo ciężko. Nawzajem serdeczne pozdrowienie. — J. Rachwański: List z 13 II. otrzymałem, sprawa p. Starenczka będzie ponaglona. Prenumerata zapłacona do 20 lipca. — T. Delikat, Hillside: List z 4 dol. otrzymałem 16 lutego. Płacone było 10 X. 25 dol. 2 do 1 I. 26. Dnia 23 III. 26 dol. 2 do 1 I. 27. Dnia 29 VIII. 27 dol. 1 do 1 VII. 27. Dnia 7 V. 28 dol. 2 do 1 VII. 28, teraz dol. 2 pokrywa od 1 VII. 28 do 1 VII. 29. Ogłoszenie dajemy, z dodatkową zachętą od Redakcji. To powinno poskutkować i wystarczyć. Pp. Pawłowi Chubie w Hillside i Józefowi Chubie w Newarku posłane według polecenia. Prosimy nadal o pamięć i poparcie. Cześć. — R. W. Amborek, Ford City: Czek na 26 dol. otrzymaliśmy i zapisano: Paweł Nycz 2 dol., Antoni Cymor 2 dol., Jan Wieleb 2 dol., Mikołaj Kozak 2 dol., Jan Sadecki 1 dol., Jan Michalak 1 dol., Władysław Tenerowicz 2 dol., Michał Przybyła 2 dol., Stanisław Kijowski 2 dol., Andrzej Kania 1 dol., Jan Kijowski 2 dol., Stanisław Wieleb 2 dol., Władysław Amborek 1 dol., Antoni Kijowski 1 dol., Maciej Folcik Bzianka 1 dol., Andrzej Deńko Besko 1 dol., Stanisław Amborek Cieklin 1 dol. Gazetę wysyłamy od zaraz. Za pomoc w rozpowszechnianiu „Przyjaciela” najserdeczniej dziękujemy. Cześć. — Jan Wilk, Czarna: Gmina powinna się postarać albo o listonosza rządowego, albo o agencję pocztową w gminie, tobyście nie nie płacili za doręczanie. Na gazecie nie zarabiamy tyle, abyśmy mogli dawać Kalendarz, który nas samych kosztuje z przesyłką 3 zł. 10 gr. bezpłatnie. Po nadesłaniu prenumeraty na dalszy kwartał 2 zł. 50 gr. i 1 zł. 50 na Kalendarz, wyjątkowo wysyłamy Panu. — W. Józefczyk, Taunton: List i 10 dol. otrzymałem 12 lutego. Zapisano: 2 dol. p. Stanisław Belcarski, 2 dol. p. Karol Bury, 2 dol. p. Tomasz Drewniany, 2 dol. p. Tomasz Machnik 2 dol. dla Was Sasiedzie. Adres zmieniony. Za trud i pomoc serdeczne dzięki. Pozdrowienie Wam Rodacy. — W. Rykała, St. Michael: 2 dol. otrzymałem na prenumeratę. Kalendarz-kosztowa

wałby 3 zł. i 2 zł. 40 poczt. czyli 5 zł. 40 gr. równe 75 ct. Dzięki. — Apolonia Bobro, Manchester: Odszukamy i napiszemy. Pięknie pozdrawiamy. 1 dol. zapisano na prenumeratę. — S. Misiaszek, Threc Rivers: 2 dol. nadeszły i zapisane na dalszą prenumeratę. Za życzenia dziękuję. Zdrowie opisuje. Pamiętam piękne zgromadzenie i serdeczną gościnę u Was. Pozdrawiam Pana i Przyjaciół. — Fr. Sarat, Oswego: Kupić można każdego czasu według upodobania i zasobu gotówki, ale trzeba samemu obejrzeć. Chętnie pomożemy. Żadnych pieniędzy w liście nie było. Cześć. — B. Kolodziej, Salina: 5 dol. otrzymałem, a to 2 dol. na pren. i 60 ct. na Kalendarz dla Pana. a 1 dol. 25 ct. na prenumeratę i 40 ct. na Kalendarz dla p. Pawła Kolodzieja w Trześno-owie zaś pozostałe 75 ct. zapisujemy na rezerwę. Dnia 7 lutego 1928 otrzymaliśmy ale tylko 2 dol. i tak zapisano. Losów loteryjnych nie wolno do Ameryki posyłać. Serdeczne dzięki i cześć. — P. Hejnar, Conemaugh: 1 dol. otrzymałem, Kalendarz 3 zł. i prenumerata 5 zł. 80 gr. zapłacona do 15 września dla p. Katarzyny Hejnar. Cześć. — P. Matuszewski, New Castle: 5 dol. otrzymałem 3 lutego. Zapisano: pani Mildred M. Jara 1 dol., Fr. Boror 1 dol., S. Brys 1 dol. P. P. Matuszewski 1 dol., Jan Matuszewski iwanówka 1 dol. Dzięki i cześć. — W. Warenda, Camp. Talbot: 5 dol. otrzymałem, zapisano 2 dol. na pren. Pańską, 1 dol. dla p. Ludwika Warendy w Rzędzianowicach, 1 dol. dla p. Józefa Warendy w Czerminie, a z 1 dol. wysyłamy in Kalendarz Rolnika Polskiego i broszurki. Dzięki i cześć. — Wł. Kusek, New York: 2 dol. otrzymałem 18 lutego. Posyłamy życząc powodzenia. — K. Kubies, Carteret: 5 dol. otrzymaliśmy, odpowiedź listowna zaraz. Cześć. — Pierzchała Jan: 2.50 otrz. — Żurawik Jan: 10 fr. otrz. pren. zapł. do 6 VII. br., 10 fr. posłane w styczniu otrz. — Kulhawicz Grzegorz: 10 fr. otrz. — Piekarz Bartł.: 30 fr. otrz. 15 fr. na kal., który posłany 14 bm. a 15 fr. na dalszą pren. Skończyła się 1 XII. 1928. Prosimy o odnowienie. — Nizio Jan: 50 fr. otrz. Gazetę wysyłamy — Kolodziej Bart: 5 dolarów otrz. Załatwiłmy według listu. 7 lutego 1928 r. otrzymaliśmy tylko 2 dol. — Hejnar Piotr: 1 dol. na pren. i kal. do kraju otrz. Pren. żony zapł. do 13 VIII. br. — Gaweł Franc.: 2 dol. otrz. — Gajorek Jan: 1 dol. otrz. — Małdy Władysław: 5 zł. otrz. — Wójcik Stan.: 5 zł. otrz. Pren. zapł. do 10 VIII. br. — Ziemia Stanisł.: 6 zł. otrz. Z tego policzyliśmy 2 zł. na kal. Wojnara a 4 zł. na pren. która zapł. do 10 VI. br. Wszczęświatowych kalendarzy nie mamy. — Savat Frank: 1 dol. otrz. pren. zapł. do 29 VII. br. — Misiaszek Seb.: 2 dol. otrz. — Bobro Apolonia: 1 dol. otrz. — Dobosz Józef, Rogala Jakób: Kalendarze wysłane z administr. 16 I. br. — Fajak Franc.: Kalendarz wysł. 19 I. br.

Odpowiedzi Sekretarjatu lwowskiego.

Maria Matuszek, Grodzisko-miasto: Wyjazd do Kanady bez affidawidów wstrzymany. — Wł. Stociak, Biłka Szlachecka: Podanie do P. K. U. wniesione. Załatwione pomyślnie. — Wira Perczyńska, Rajtarowice: Sprawa w Kuratorjum załatwiona pomyślnie. — Bartłomiej Wojdyła, Biłka Szlachecka: Zaświadczenie ochotnicze przyznano. — Maria Sękowska, Biłka Szlachecka: Sprawę w Inspektoracie Skarbowym pougowałem. Odejdzie do Krakowa. — Wiktor Neusterek: Czynię starania. — Teodor Romanow, Miklaszów: Podanie o pożyczkę wniosłem do Gal. Kasy Oszczędności. — St. Marszałek w Ulanicy: Odpowiadam szczegółowo listem. — Wincenty Kajder, Zmysłowska: Należy się zwrócić do P. K. U. w Łancucie, poprosić dra Lizaka o pomoc. — St. Rakoczy w Brzyskach: Do PPF. może być Pan przyjęty, należy wniesć bezpośrednio podanie należycie udokumentowane do Wojewódzkie PPF. we Lwowie. — Aleksander Jabłoński w Krasnem: Wkładki ubezpieczeniowe w b. C. K. Austriackim funduszu sierót i wdów są bez wartości. — Marcin Olechowski, Kossina: Żadanych dokumentów w Izbie Skarbowej nie znalazłem.

Władysław Parys, sekr. okr.
Lwów, Łyczakowska 9.



Za kulisami cyrku przygotowują się artyści do występu. Wtem wpada jeden z nich i woła do żony:

— Moja kochana! Co ja teraz pocznę? krawiec, który mi miał na dziś dostarczyć kostiumu błazna, przysłał tylko spodnie. Przecież nie wystąpię na arenę jako pół-błazen.

— Nic nie szkodzi, chociaż będziesz występował jako pół-błazen to i tak wszyscy wiedzą żeś jest cały idjota!

ROLNICY!

W OBECNYM SEZONIE WIOSENNYM NALEŻY STOSOWAC

POD
ZBOŻA OZIME
(Pogłównie)
ZBOŻA JARE
OKOPOWE
ŁAKI
I PASTWISKA

AZOTNIAK

NAJTAŃSZY
NAWÓZ
AZOTOWY

NA DOGODNYCH WARUNKACH KREDYTOWYCH

AZOTNIAK

SPRZEDAJĄ WSZYSTKIE ORGANIZACJE ROLNICZO-HANDLOWE

WSZELKICH INFORMACJI UDZIELAJĄ:

CENTRALNE BIURO PORAD ROLNYCH | BIURO PORAD ROLNYCH w Krakowie
W WARSZAWIE, UL. WIOŁA 3 m 10 | UL. SIEMIRADZKIEGO 17, II p.

PAŃSTWOWA FABRYKA ZWIĄZKÓW AZOTOWYCH W CHORZOWIE (G. ŚLĄSK.)

LEKARZ DENTYSTA ALEKSANDER ROMM W KROSNIE

ordynuje jak zwykle w domu p. A. JURYSIA obok Kasy Oszczędności — Leczenie, plombowanie i wyjmowanie zębów w znieczuleniu. Zęby sztuczne na kauczuku i złocie.

Ceny przystępne! Ceny przystępne!
Przyjezdnych załatwia się natychmiast.

Codziennie do 25 zł.

może każdy, także kobiety, lekką pracą — (również przy stolikach) w przeciągu 2—3 godzin zarobić poza pracą zarobkową.

Należy natychmiast zgłosić się pod adresem:

„VERLAG AUFBAU“, Berlin Nr. 4

Siano, słomę, koniczynę, mieszaną dla bydła,

otręby, makuch, owies, nasiona koniczyny czerwonej atestowej pod gwarancją wolnej od kianianki, oraz wszelkie zboża siewne dostarcza jak najtańszej gminom i Kółkom rolniczym na dogodny kredyt

Związek Producentów Rolnych w Krakowie
ul. Grodzka L. 3.

Dr Ignacy BIBRING

lekarz

w Korczynie (nad apteką)

ordynuje zawsze, we wszystkich chorobach i rwie zęby.

1133

DOM MUZYCZNY
IGNACY CYPRES
KRAKOW, Szewaka 12/P1 L.
wysyła mandoliny włoskie po 26-30 zł., koncertowe ozdobne 35-45 zł., skrzypce szkolne ze smyczkiem 23 zł., koncertowe 30, 40 i 50 zł., klarnety 8 klap 38 zł., 10 klap 45 zł., 12 klap 50 zł., gitary koncertowe 40-45 zł., Kornety 120 zł., Harmonje 2 registry 29 zł.
Wiedeńskie 1 rzędowe 38 zł., dwurzędowe 55 zł. Nikl „Gre Reskopi“ patent z tańc. 13 zł., nikl. płaski zegarek słynnej marki „Enigma“ 22 zł., budzik 14 zł., brzytwa „Solinger“ po 6, 8 i 10 zł., maszynki do włosów 9-12 zł. dżamenty do szkla po 7, 9 i 12 zł. Cennik ilustrowany zegarków i instrumentów darmo i opłatnie. 634

NERWOL

Chemika Dra Franzosa, jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacieranie) na

REUMATYZM

klucie z powodu przeziębienia, na 1187 postrzał, ischias i t. p.

Ządać w aptakach. Wyrób i główna sprzedaż Aptaka Miklascha, Lwów, ul. Koparnika 1.

Poszukiwane są wszędzie Osoby

jako kierownicy Filij. Ani specjalne wiadomości, ani magazyny, ani kapitał zakładowy nie potrzebne. Miesięcznie można zarobić 150-200 dolarów. Zwracać się pod adresem:

„THE NOVELTY“
VALKENBURG, Limburg, Holland.

JAN PREIS ur. 1898 r., z Markawy, pow. Przeworsk. unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Jarosław. 1257

JÓZEF GARBOWSKI, ur. 1902 r. w Siemuszowie, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Sanok. 1256

Jan Konik, Łobozew powiat Lisko unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sanok.

Jan Wierdak ur. 1899 r. w Draganowej pow. Krosno, unieważnia skradzioną mu książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sanok.

Józef Lów ur. 1896 w Jelonej unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU Łańcut.

Jamróż Franciszek ur. 1893 r. w Lecku, pow. Rzeszów, unieważnia książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Przemyśl.

Mikołaj Kacuryna ze Stupnicy Ruskiej, pow. Sambor, poczta Dublany, nr. 1896 r. unieważnia skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sambor.

Poszukuję

sprzedawców

na wsie dla wirówek ze

wysoką prowizją

na wszystkie powiaty woj.

Krakowskiego i Lwowskiego.

Zgłoszenia do Administracji Przyjaciela Ludu pod „Wirówką“.

KALENDARZ „ROLNIKA POLSKIEGO“ jest na składzie

W ADMINISTRACJI „PRZYJACIELA LUDU“, Kraków, ulica Reformacka L. 7.

Kosztuje 3 zł. wraz z przesyłką pocztową.

Wysłać się po otrzymaniu przekazem pocztowym 3 zł



Ważne!

Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

**Dla chorych!
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!**

reumatyzmu, gościa, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeciw odcinom żył, spuchliznom, bólom nóg, kluciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom. — Chwała ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach i na nacieraniu

Skutek
nadzwyczajny

ICHTIOMENTOL

Działanie
pewne i szybkie

Jedna próba

wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagają. Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysiące poświadczzeń znakomitych lekarzy wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego Ichtimentolu.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu:

Laboratorium aptekarza Mra. Szymona Edelmana we Lwowie, ul. Teatyńska 16.

6 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (tranco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 13 zł. — 10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (tranco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 24 złote. — 25 flaszek 51 złotych.

769